Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Dziś 6 stron

Cena 15 zł

Nr 53 | Warszawa, 1 lipca 1948 r. | Rok IV

Bromwich i Falkenburg w finale Wimbledonu

WÓJCIK CIĄGLE W ŻÓŁTEJ KOSZULCE LIDERA,

WRZESIŃSKI WYGRAŁ 8 ETAP BYTOM-KRAKÓW

Red. Z. Weiss telefonuje z Krakowa:

Po dalszych trzech etapach od Poznania poprzez Wrocław do Bytomia liczba zawodników wyścigu dokoła Polski zmniejszyła się znowu o 9 kolarzy i z 71 zawodników, którzy opuścili Warszawę 22 czerwca do mety na 8-ym etapie w Krakowie przybyło tylko 32 kolarzy. Większość tych zawodników jedzie pod hasłem: „Aby tylko dojechać do Warszawy". Wyścig jest niezwykle ciężki i każdy z tych kolarzy, który w niedzielę 4 bm. przyjedzie na stadion Wojska Polskiego w Warszawie będzie zasługiwał na najwyższe uznanie. Zawodników koszą po drodze nie tylko trudy wyścigu i dość liczne wypadki, połączone z obrażeniami ciała, ale również i brak dostatecznej ilości sprzętu oraz dętek.

Mankamentem wyścigu jest niedostateczna pomoc techniczna na etapach. Zwycięzca II Tour de Pologne w 1929 roku Stefański, który towarzyszy wyścigowi w charakterze mechanika wraz z nieliczną obsługą tak ma dużo pracy na punktach etapowych, że nie można jeszcze wymagać od niego, aby reperował zawodnikom przebite dętki. Kolarze reperują dętki sami nie raz do późnej nocy.

ZAINTERESOWANIE ROŚNIE

Wyścig posuwa się ku Warszawie, wywołując wszędzie na trasie olbrzymie zainteresowanie. W tej naprawdę imponującej imprezie bierze udział całe społeczeństwo. Każdy chce przyczynić się do uświetnienia wyścigu. O charakterze wyścigu świadczą np. fakty wstrzymywania ruchu kołowego w miastach i na szosach, przez które prowadzi trasa wyścigu. Przed Szczecinem kolejarze zatrzymali towarowy pociąg, aby nie przeszkadzać kolarzom.

(Dokończenie na str. 2-ej)

PIETRASZEWSKI



Doskonały kolarz łódzki Pietraszewski wywalczył sobie trzecią lokatę w indywidualnej klasyfikacji po 7 etapach i nie zamierza poprzestać na tej pozycji.

W Sofii trochę lepiej

SOFIA. (Obsł. wł.) — Koszykarze polscy, którzy walczą na turnieju bałkańskim w Sofii uzyskali drugie zwycięstwo, zwyciężając Triest 35:27 (15:12). Koszykarki pokonały Bułgarię 33:28 (16:13), pokazując dobrą taktycznie grę. Najlepiej zagrały w tym meczu Wojewódzka, Pachłowa i Tkaczyk.

W następnym spotkaniu Polki wygrały z Triestem 36:19 (10:14). Obu naszym reprezentacjom pozostały się jedynie mecze z Jugosławią.

Pierwsza porażka Dynamo

MOSKWA (Obsł. wł.) — Największą sensacją dotychczasowych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Związku Radzieckiego była porażka moskiewskiego „Dynamo" ze „Spartakiem", zajmującym w tabeli drugie miejsce, w stosunku 0:3. Mecz ten wzbudził wielkie zainteresowanie i na dwa dni przed jego rozegraniem wszystkie bilety były rozsprzedane.

Mimo porażki „Dynamo" prowadzi nadal w tabeli, mając w 9-ciu grach 15 pkt. zdobytych przed „Spartakiem" — 12 gier, 15 pkt. i CDKA — 10 gier, 14 pkt.

Dania B też wygrała

OSLO (Obsł. wł.). Międzypańslwowy mecz piłki nożnej Norwegia — Dania B, rozegrany w Oslo, zakończył się zwycięstwem Duńczyków 3:2.

Siedziba Zw. Bokserskiego przeniesiona do Warszawy

W Poznaniu odbyło się, przy udziale delegatów wszystkich okręgów zrzeszonych w Polskim Związku Bokserskim, doroczne walne zebranie. Najdonioślejszym wydarzeniem obrad była decyzja przeniesienia siedziby PZB do Warszawy. Wszyscy delegaci okręgowi wypowiedzieli się jednogłośnie za tą koncepcją. W związku z tym powołano 9 osobową komisję która rozpatrzy sprawy związane z przystosowaniem etatu PZB do nowych warunków. W skład Komisji weszli: Bielewicz, dr Szalagan, kpt. sportowy Derda oraz członkowie okręgów: Łukaszewski (Śląsk), Magiera(Poznań), Stępień (Łódź), Wiśniewski (Gdańsk), Łaukedrey (Szczecin), Prędowski (Warszawa).

Po powitaniu zebranych, prezes Bielewicz w imieniu Zarządu PZB złożył oświadczenie, że do zagadnień nowej organizacji sportu polskiego Zarząd PZB ustosunkowuje się jak najbardziej pozytywnie. Uważając równocześnie, że w sytuacji obecnej pewne przeszkody statutowe mogą stworzyć trudności w jasnym sprecyzowaniu swego stanowiska przez delegatów, Zarząd PZB in corpore przekazuje swoje agendy rocznemu walnemu zgromadzeniu.

Następnie w obszernym przemówieniu przedstawiciel GUKF ppłk. Szemberg zapoznał zebranych z reorganizacją sportu polskiego a Członkom Zarządu udzielono jednogłośnie absolutorium. Za dotychczasowe zasługi, położone nad rozwojem sportu pięściarskiego, prezesowi Bielewiczowi zebrani nadali przez aklamację godność honorowego prezesa PZB. W uznaniu zasług dla rozwoju sportu pięściarskiego honorową złotą odznakę PZB otrzymali jednogłośnie: następujący działacze sportowi: Łukaszewki (Śląsk), Kopera (Warszawa), Adamski, Kaliniak i Kowalski (z Poznania).

Organizację mistrzostw Polski seniorów na rok 1949 powierzono okręgowi poznańskiemu. Większość zgłoszonych wniosków m. in. wniosek okręgu śląskigo o utworzenie Ligi Bokserskiej przekazano komisji, która po opracowaniu przedstawi je na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu pod koniec sierpnia, lub na początku września.

Zebrani uchwalili dezyderat referatu zdrowia PZB nie pozwalający zawodnikowi, który przegrał przez k. o. na branie udziału w jakiekolwiek imprezie w ciągu 4 tygodni.

Verdeur poprawia rekord świata

Znany pływak amerykański stylem klasycznym Joe Verdeur uzyskał podczas zawodów w New Haven na 200 m wspaniały czas 2:30 min. Wynik ten jest o pół sekundy lepszy od jego własnego rekordu świata.

Asboth ulega Bromwichowi

LONDYN. (Obsł. wł.) — Półfinały singla męskiego w Wimbledonie nie zachwyciły widzów, którzy spodziewali się lepszej gry. W pierwszym półfinale Bromwich (Australia) wygrał po 2 go dzinach i 10 minutach nudnej gry, w której zawodnicy czatowali tylko na błędy przeciwnika, z Asbothem (Węgry) 6:3, 14:12, 6:2. W drugim półfinale Falkenburg (USA) łatwo uporał się z Mulloyem (USA) 6:4, 6:4, 8:6.

Finał odbędzie się w piątek.

W ćwierćfinale gry podwójnej panów Bergelin (Szwecja) i Harper (Australia) pokonali Mottrama (Anglia) i Sturgessa (Płd. Afryka) 6:3, 6:4, 6:4.

Nowara bije Netukę

Wzmocniona Cracovia remisuje z Batov 8:8

KRAKÓW 27.VI (Tel. wł.)—Mecz bokserski trzeci z kolei między czeską drużyną SK „Batov", a „Cracovią" zakończył się sukcesem drużyny polskiej, która uzyskała wynik remisowy 8:8 z silną ósemką pięściarzy czeskich. Drużyna „Cracovii" wzmocniona była dwoma zawodnikami śląskimi — Nowarą i Paterokiem.

Sensacją meczu była wygrana Nowary z mistrzem Czechosłowacji Netuką I. Nowara miał w pierwszej i trzeciej rundzie zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem i zasłużył w pełni na zwycięstwo.

Wyniki: w muszej Dvoracek (B) pokonał na punkty Wszołka (Cr.); w koguciej Gertner (B) pokonał zdecydowanie na punkty Przybylskiego; w piórkowej Bina (B) wygrał na punkty z Baranem; w lekkiej Mistrz Moraw — Fraspir (B) przegrał ze Stysiakiem przez poddanie się w II rundzie. W półśredniej Krcha (B) przegrał przez t. k. o. z Rapaczem. W II-giej r. Czech był do 8-miu na deskach; w w. średniej Obid (B) po wyrównanej walce w dwóch pierwszych zdobył przewagę punktową w trzeciej i zwyciężył na punkty Bereznickiego; w półciężkiej Nowara po najpiękniejszej walce dnia pokonał mistrza Czechosłowacji Netukę I; w w. ciężkiej Netuka II przegrał na punkty z Paterokiem mimo, iż bokser śląski w pierwszej rundzie omal nie został znokautowany, „nadziewając się" na mocny cios Netuki. Paterok wytrzymał jednak krytyczny moment, a następnie przejął inicjatywę, posyłając Netukę w drugim starciu na deski do „8".

★

Drugi mecz na Dolnym Śląsku rozegrali Czesi w Wałbrzychu, wygrywając z miejscowym „Górnikiem" 13:3.

Wyniki: w muszej Dworacek wygrał przez t. k. o. w drugiej rundzie ze Stelmachem; w koguciej — Gertner zremisował z Faską, po najładniejszej walce dnia; w piórkowej Bina przegrał z Wielińskim na punkty; w lekkiej Vraspir wypunktował Dominiaka; w półśredniej Krcha pokonał na punkty Michalaka; w średniej Obid wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Maciakiem; w półciężkiej Netuka I pokonał na punkty Braneckiego; w ciężkiej Netuka II znokautował w drugiej rundzie Romanowa.

„TOUR DE FRANCE" ROZPOCZĘTY

PARYŻ (Obsł. wł.) — Dzisiaj rano (30 bm.) rozpoczął się wielki międzynarodowy wyścig kolarski — „Tour de France". Start honorowy nastąpił z placu „du Palais Royal", skąd 120 kolarzy, biorących udział w wyścigu przedefilowało ulicami miasta na właściwy start na przedmieściu Saint Cloud. Pierwszy etap, wyścigu Paryż — Trouville wynosi 257 km. (Korespondencję naszego specjalnego korespondenta na temat „Tour de France" zamieszczamy na str. 4-ej).

A MÓGŁ BYĆ HONOROWY GOAL



O jedną dziesiątą sekundy zapóźno. Bramkarz duński Nielsen wyprzedził Miecia Gracza i sprzątnął mu piłkę z przed nosa.

Sopot-Bukareszt 4:3

Nareszcie wygraliśmy grę mieszaną

Ostatnie gry w spotkaniu tenisowym Bukareszt — Sopot, rozegranym na kortach w Sopocie przyniosły ostatecznie w ogólnej punktacji zwycięstwo barwom polskim.

Jak podawaliśmy w numerze poniedziałkowym w niedzielę wieczorem stan meczu brzmiał 2:2 (dzięki m. in. zwycięstwu Hebdy nad Caralulisem). W poniedziałek padał deszcz. Walkę podjęto we wtorek.

Skonecki wygrał z Caralulisem 7:5, 5:7, 6:3, 6:2, natomiast Hebda uległ Viziru 6:8, 2:6, 5:7. Stan meczu 3:3.

Decydowała walka w grze mieszanej, w której Polacy wystawili parę: Jędrzejowska, Skonecki. Polacy po zaciętej walce w pierwszym secie wygrali to spotkanie 7:5, 6:2 i zdobyli 4-ty zwycięski punkt.

Bilans ogólny walk z Rumunami wygląda następująco: 2 zwycięstwa 4 : 3 i jedna porażka 2:5. Tourné miłych gości po naszym kraju dało z pewnością wiele korzyści naszym czołowym rakietom.

Amerykańskie AZS-y na starcie

MINNEAPOLIS (obs. wł.) — Rozegrane w Minneapolis lekkoatletyczne mistrzostwa amerykańskich szkół wyższych przyniosły kilka wspaniałych wyników i jedną sensację w postaci Dillarda w biegu 110 m pł. Dillard, który nie jest studentem, biegł poza konkursem. Wyścig ten wygrał w czasie równym rekordowi świata Clyde Swett — 13,7 sek przed Dixonem i Pertnerem. Dillard uzyskał tylko 13,8.

Inne wyniki: 100 m — Patton — 10,4 sek, 200 m — Patton — 20,7 sek, 400 m — Rukes — 47,2 sek, 800 m — Whitfield — 1 : 51,1, 1500 m — Gehrman — 3:54,3, 5004 m — Thompson — 15:04,5 min, 400 m. pł. — Walker — 52,4 sek, kula — Fonville — 16,64, dysk — Gordien — 50.15 m, tyczka — Bateman i Raesmusen — po 427, wdal — Steele — 761, 2) Holland — 748, wzwyż — sześciu zawodników przeszło wysokość 198 cm. Zwyciężyli Mondschein i Eddleman — po 200,5 cm.

ZATOPEK NIE PRÓŻNUJE

PRAGA. (Obsł. wł.) — W ramach zlotu Sokolstwa czeskiego odbywają się w Pradze mistrzostwa lekkoatletyczne CSR. W pierwszym dniu zawodów padł jeden rekord CSR. Ustanowił go Fikejs w skoku w dal, uzyskując 7,38 m. Stary rekord wynosił 7,29 m. W biegu na 100 m pł. Tosnar wyrównał rekord czeski z wynikiem 15,1 sek.

Inne wyniki: 5.000 m — 1) Zatopek — 14:21. 1.500 m — 1) Cevona — 3:57,8. Skok wzwyż — 1) Tonko — 190 cm, Młot — 1) Knotek — 52,12 m, Kula — 1) Kalina — 14,42 m.

Coraz bliżej upragnionej Warszawy

i coraz zajadlej walczą kolarze

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Na każdym etapie spotykają zawodników coraz to nowe niespodzianki. A organizatorzy prześcigają się w różnorodności pomysłów. Na jednym etapie widniały na szosie namalowane wielkie napisy „Tempo", rozrzucone w kilkumetrowych odstępach. Na innych etapach jak to było np. na trasie Bytom — Kraków pomysłowi organizatorzy wymalowali na całej długości trasy napisy „Niech żyją" w trzech językach: po czesku „Na zdar", po węgiersku „Eljen" i po szwedzku „Leve". Kraków wydał programy w czterech językach oraz mapę zawierającą nawet profil trasy na „swoim" etapie z uwzględnieniem stanu nawierzchni szosy na poszczególnych odcinkach trasy Bytom — Kraków.

MUSZĄ WYTRWAĆ

Już od kilku etapów tylko III drużyna Polski jedzie w składzie 4-ch zawodników, a obie pozostałe drużyny Polski i Czechosłowacka startują już tylko w trzyosobowych zespołach. Wobec tego, że do klasyfikacji drużynowej liczy się czas trzech pierwszych na mecie, wycofanie się chociaż jednego zawodnika spowoduje odpadnięcie danego zespołu z klasyfikacji drużynowej. Najskromniej reprezentowana jest „drużyna" węgierska, którą reprezentuje... jeden jedyny Madi. Węgier na każdym etapie zbiera mnóstwo nagród, przeznaczonych dla pierwszego i ostatniego Węgra na mecie lub na finiszach, dla... najmłodszego i.. najstarszego Węgra itd. itd.

Niemniejsze zainteresowanie, niż konkurencja drużynowa, wzbudza klasyfikacja indywidualna. Po ośmiu etapach prowadzi w dalszym ciągu Wójcik z przewagą przeszło 20 minut nad Wrzesińskim, któremu „depcze po piętach" Pietraszewski. Wójcik jedzie do tej pory bardzo szczęśliwie. Natomiast Wrzesiński i Pietraszewski mieli liczne defekty lub wypadki. Należy przypuszczać, że zwycięzcą Tour de Pologne będzie właśnie jeden spośród tych trzech zawodników. Trzem Polakom zagrażają na razie Szwed Rydmark, Węgier Madi i Czechosłowak Vaverka.

NA SZLAKU 8 ETAPU

Do ósmego etapu Bytom — Kraków wystartowało 34 zawodników, w tym Kebrle (Czechosłowak), który już od wielu etapów jedzie poza konkursem. Na etapie tym było aż 8 lotnych finiszów. Pierwszy w Zabrzu wygrał Persson II przed Rzeźnickim i Bukowskim, w Gliwicach — Bukowski przed Pietraszewskim i Perssonem II, w Katowicach — Pietraszewski przed Wyględą i Wrzesińskim, w miejscowości Jęzor — Wójcik przed Madim i Nowoczkiem, w Jaworznie — Nowoczek przed Wójcikiem i Madim, w Trzebini — Widevall przed Nowoczkiem i Wójcikiem, wreszcie ósmy w Krzeszowicach—Rydmark przed Olszewskim i Poklickim.

Po 30 km ofiarami przebicia dętek padli Widevall, Targoński i Lipiński. Widevall szybko naprawił defekt i rozpoczął pościg za grupą czołową. Szwed dogonił wkrótce małą grupkę kolarzy, ale nie zmniejszył szybkości, bo niedaleko przed nim jechała następna grupa złożona z 10 kolarzy, którą również szybko dogonił. Na tym odcinku przebili gumy Kebrle i Krzciński.

Kiedy grupa czołowa minęła Katowice, napotkała na trasie przejazd kolejowy. Nadciągała właśnie motorówka z jednym wagonem. Pierwsi zawodnicy jakoś przedarli się przez przeszkodę, za interesowali się jednak, co dzieje się za nimi i przypłacili karambolem. Wrzesiński wkrótce potem pojechał dalej, a Pietraszewski czekał na wóz techniczny. Po usunięciu defektu, Pietraszewski jechał samotnie 50 km, mijając po drodze 14 zawodników i na metę do Krakowa przyjechał tylko z 2-minutowym opóźnieniem za grupą czołową.

Na stadion Cracovii wjechała rozciągnięta grupa 14 kolarzy. Pierwszy na betonowy tor wjechał Nowoczek, a w kilkanaście metrów za nim Wrzesiński. Dysponujący jak zawsze doskonałą końcówką Wrzesiński minął Nowoczka na wirażu i wygrał etap.

WYNIKI 8 ETAPU

Indywidualnie:

1) Wrzesiński 3,47,58, 2) Nowoczek 3,47,59, 3) Wójcik 3,48,00, 4) Rzeźnicki, 5) Wygięda, 6) Olszowski, 7) Poklicki, 8) Madi, 9) Rydmark, 10) Napierala, 11) Widevall 3,48,02, 12) Paprocki, 13) Vaverka, 14) Królikowski 3,48,06, 15) Pietraszewski 3,49,20.

Drużynowo:

1) Polska I 11,23,58, 2) Polska III 11,24,00, 3) Polska II 11,33,32, 4) Czechosłowacja 11,37,03, 5) Szwecja 11,57,05.

KLASYFIKACJA PO 8 ETAPACH

Indywidualnie:

1) Wójcik 34,49,17, 2) Wrzesiński 44,09,51, 3) Pietraszewski 44,11,54, 4) Rydmark 44,25,36, 5) Madi 44,30,37, 6) Vaverka 44,32,25, 7) Rzeźnicki 44,39,18, 8) Widevall 44,41,32, 9) Napierala 44,46,34, 10) Nowotczek 44,57,14.

Ostatni sklasyfikowany jako 32 Rychter ma czas 49,51,42.

Drużynowa:

1)Polska I 132,08,24, 2) Polska II 133,24,06, 3) Szwecja 133,30,23, 4) Polska III 133,44,44, 5)CSR 135,54,00.

Klubowa:

1) ZZK Warszawa 88,49,09, 2) Ruch Chorzów 89,32,28, 3) Partyznat Łódź 89, 43,48.

Czesi prowadzą

w raidzie automobilowym

MIĘDZYZDROJE, 30.6. (Tel. wł.) — Do nadzwyczaj trudnego nocnego etapu Zakopane — Międzyzdroje wystartowało z Zakopanego tylko 60 maszyn, 6 wozów pozostało na starcie.

Trasa etapu była ciężka, dużo wiraży, na szczęście obsługa drogowa na całej niemal długości doskonale spełniła swe obowiązki. Dopiero w pobliżu Międzyzdrojów automobiliści błądzili w terenie. Lekki wypadek miał Karwacki, na szczęście jednak nie groźny.

Doskonale jadą zespoły MON-u i ZZK, które wyróżniają się spokojną i opanowaną jazdą. Czesi jadą z dużym temperamentem.

Na metę w Międzyzdrojach pierwsi przybyli Czesi z Hausmanem na czele.

Do chwili obecnej bez punktów karnych jadą: Pohl, Postawka i Hodek (CSR). Dziś o godz. 13.00 start do dalszego etapu — Międzyzdroje — Gdynia.

Z Jeleniej Góry do Zakopanego wystartowało 70 maszyn. Dystans wynosił 516 km. W Jeleniej Górze pozostali Loth na KDF i Bittner na „Tatrze", na skutek defektów maszyn. Martinek (CSR) miał defekt przed Wałbrzychem i odprowadził swą maszynę do Pragi.

Trasa raidu od Jeleniej Góry do Wałbrzycha była bardzo trudna i niebezpieczna. Najdłuższy odcinek prostej nie miał więcej niż 50 mtr.

Dalsza część trasy była łatwiejsza, toteż na drugim etapie odpadli jedynie Majkowski na BMW i Wójcik na Fiacie. Do mety w Zakopanem przybyło 67 maszyn.

Mimo kilkunastu defektów na razie wszystkie samochody przyjechały w przewidzianych regulaminem terminach, nie otrzymując punktów karnych.

Oficjalna punktacja po drugim etapie przedstawia się następująco: w kategorii I prowadzi bez straty punktów Hodac przed Mrazem — 3 pkt. karne i Kratnerem. (Wszyscy Czesi jadący na Aerominol).

W kategorii II po jednym punkcie karnym mają Czesi, Bobek i Netusil oraz Wolf — 5 pkt. karnych. Jadą oni na Skodach, które mają szanse na zajęcie I miejsca.

Kategoria III: I miejsce zajmuje Postawka (Kraków) bez punktów karnych, 2) Łączkowski (Poznań), 3) Perkowski (Warszawa) — wszyscy na Lanciach.

Najsilniej obsadzona jest kategoria IV-ta, w której prowadzi Czech Mirek na BMW — 4 pkt. karne przed Dobrym na Bristolu i Świelikiem na BMW.

W kategorii V-tej pierwsze miejsce zajmuje Pohl na „Jaguarze" — 0 pkt. karnych, przed Kohoubem i Hauptmanem (obaj na „Tatrach") — 5 pkt. karnych.

W kategorii VI-tej jedynym zawodnikiem jest Sucharda na „Jaguarze", który nie ma żadnych punktów karnych.

Próba szybkości górskiej na dystansie 12 km, w trudnym terenie, urozmaiconym wzniesieniami i niebezpiecznymi zakrętami — w okolicach Jeleniej Góry, przyniosła jedną kraksę. Na pierwszym z 8-miu zakrętów uległ wypadkowi inż. Loth (na KDF), rozbijając maszynę i ulegając kontuzjom wewnętrznym.

Wyniki próby szybkości górskiej:

Kategoria I: 1) Hodel (CSR) na Aero — 11:56 min.,

Kategoria II: 1) Bobek (CSR) na Skodzie — 11:55 min.,

Kategoria III: 1) Postawka (P) na Lanci — 11:52 min.,

Kategoria IV: 1) Kustosz (P) na Citroenie — 10:47 min.,

Kategoria V: 1) Kohoub (CSR) na Tatrze — 11:48 min.

Jedyny pozostały zawodnik w kategorii VI — Sucharda na Jaguarze uzyskał czas 11:04 min.

Musimy dojechać

mówi czołowa trójka

Wójcik: Chociaż zostało nas tylko trzech w pierwszej drużynie narodowej dołożymy wszelkich starań, aby nie oddać prowadzenia aż do Warszawy. Modlimy się o to, aby któryś z nas nie miał poważnych defektów. Jeżeli chodzi o mnie mam nadzieję przyjechać w żółtej koszulce leadera, aż do Warszawy.

Wrzesiński: Uciekam przed Pietraszewskim, a jednocześnie gonię Wójcika. Obym tylko nie miał większych defektów na trasie, bo z mniejszymi dam sobie jakoś radę jakto było na przykład na etapie do Krakowa.

Pietraszewski: Po trochu „dacieram się". Czuję w sobie wielką kompresję, jadę niezbyt szczęśliwie, bo prześladują mnie defekty gum. Nigdy nie wiadomo jaka niespodzianka może się zdarzyć na trasie.

Sędzia główny wyścigu Przysiecki: Muszę podkreślić wielką ambicję Królikowskiego, który mając niesamowitą ilość wypadków na trasie nie załamał się jak Siemiński, który już po trzech defektach gum zrezygnował z wyścigu na pierwszym etapie. Królikowski na jednym tylko etapie Olsztyn — Gdynia 4 razy przebił gumę. A na innych miał wiele podobnych wypadków. Ten młody i utalentowany kolarz, jadąc szczęśliwie na etapie z Bytomia przyjechał do Krakowa w czołowej grupie.

Nowe terminy ligowe

W kalendarzyku rozgrywek Klasy Państwowej WGiD PZPN na prośbę klubów przeprowadził drobne zmiany. Wyznaczone na bieżącą niedzielę spotkania: Warta — Polonia, Warszawa w Poznaniu oraz Cracovia — Polonia, Bytom w Krakowie odbędą się w sobotę 3 bm.

Zawody Cracovia — Z.Z.K., Poznań w Krakowie przełożono z 8 lipca (czwartek) na środę 7-go bm., a spotkanie A.K.S. — Tarnovia w Chorzowie z 11 bm. na sobotę 10 lipca z uwagi na konkurencyjny mecz w Bytomiu pomiędzy tamt. Polonią a Ruchem.

Ponadto odwołano wyznaczony na najbliższą niedzielę mecz z cyklu o puchar Ziem Odzyskanych Opole — Pomorze Zach. na prośbę Szczecina, którego zawodnicy biorą udział w mistrzostwach Związków Zawodowych.

Dobry projekt nie jest zły

Polski Związek Piłki Nożnej zamierza wprowadzić od 11 lipca br. począwszy — dwu — wzgl. trzytygodniową przerwę w rozgrywkach Klasy Państwowej, w czasie której drużyny oraz zawodników ligowych obowiązywałby bezwzględny zakaz gry.

Projekt ten spowodowany został nadmiernym przemęczeniem zawodników naszej extraklasy i rozpatrzony będzie na najbliższym posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN.

W wypadku ogłoszenia zakazu gry, wszelkie kontrakty krajowe zawarte przez kluby ligowe na ten okres czasu zostałyby przez Zarząd PZPN anulowane. W ten sposób kluby Klasy Państwowej uniknęłyby płacenia odszkodowań swoim kontrahentom.

Rewia najmłodszych rakiet w Warszawie 1—4 lipca

W dniach 1 — 15 lipca br. Polski Związek Tenisowy organizuje w Warszawie na kortach WKS „Legia", przy ul. Myśliwieckiej 4 obóz kondycyjno-wyszkoleniowy dla juniorów tenisowych obojga płci w wieku od 14 do 18 lat. Na obóz zostało powołanych 48 najlepszych, tj. najbardziej zaawansowanych juniorów z całej Polski, w tym 28 juniorów z Klubów Związków Zawodowych i Wojskowych. W czasie obozu zostaną rozegrane Mistrzostwa Polski Juniorów w dniach 1 — 4 lipca br. w następujących konkurencjach: 1) gra pojedyńcza juniorek, 2) gra pojedyńcza juniorów, 3) gra podwójna juniorów.

Rozgrywki odbędą się: dziś w czwartek — godz. 16 (otwarcie mistrzostw), w piątek 2 bm. — godz. 10 i 16, w sobotę 3 bm. — godz. 10 i 16, w niedzielę 4 bm. — godz. 10 (półfinały) i 16 (finały).

★

W Krakowie odbył się trzydniowy turniej tenisowy juniorów Warszawy, Krakowa i Katowic, zorganizowany przez krakowski OZT.

Spotkania przyniosły następujące rezultaty: mistrz Polski juniorów — Kudlinski (Warszawa) — Christ (Kraków) 6:3, 6:3; wicemistrz Polski Radżio (Warszawa) — Kozłowski (Kraków) 6:2, 6:4; Licis (Katowice) — Wojciechowski (Kraków) 6:3, 6:2; Kozłowski (Kraków) — Cieszewski (Katowice) 6:2, 6:1; Magierówna (Katowice) — Kubalanka (Kraków) 6:4, 2:6, 6:4.

W grze podwójnej: Radżio, Kudliński (Warszawa) — Cieszewski, Licis (Katowice) 6:4, 6:4.t

DOBRZAŃSKA PRZEKROCZYŁA... 40-KĘ

40,31 rzuciła dyskiem Dobrzańska w Warszawie, startując poza konkursem na mistrzostwach Polski głuchoniemych.

Śląsk lepszy niż Kraków

Kiszka wyrównał rekord na 100 m.

Na stadionie „Pogoni" w Katowicach odbyło się tradycyjne spotkanie lekkoatletyczne Kraków — Śląsk, wygrane przez gospodarzy w stosunku 124:121.

Doskonale przygotowana bieżnia oraz wiatr pozwoliła na uzyskanie dobrych wyników w biegach krókich. Na 100 m Kiszka (Śląsk) wyrównał rekord Polski — 10,6 sek.; Hejducka przebiegła 100 m w b. dobrym czasie 12,5.

Spotkanie miało bardzo emocjonujący przebieg, ponieważ prowadzenie co kilka konkurencji, zmieniało się. Ostatecznie wygrali ślązacy dzięki temu, że sztafeta olimpijska Krakowa została zdyskwalifikowana za skrócenie toru przy zmianie na 800 m.

Wyniki techniczne:

400 m pł.: 1) Puzio (Kr.) — 60, 2) Rzeźniczek (Śl.) — 61 sek.; 100 m kobiet: Hejducka (Śl.) — 12,5, 2) Miltan (Kr.) — 12,9; 100 m mężczyzn: 1) Kiszka (Śl.) — 10,6, 2) Bodkowski (Śl.) — 11,1; Kula mężczyzn: 1) Praski (Śl.) — 14,58, 2) Makulec (Kr.)— 12,92; 1500 m: 1) Widerski (Kr.) — 4:15,6, 2) Siekański (Śl.) — 4:20,15; wzwyż: 1) Dręgiewicz (Kr.) — 1,67, 2) Wiprzycki (Śl.) 1,67; 800 m kobiet: 1) Bulżanka (Kr.) — 2:41 5, 2) Grabczyńska (Kr.) 2:44,5; kula kobiet: 1) Bregulanka (Śl.) 11,00, 2) Szendzielorzówna (Śl.) 10,33; 400 m: 1) Wideł (Kr.) 52,6, 2) Puzio (Kr.) 53,0; wzwyż kobiet: 1) Pankówna (Śl.) 1,42, 2) Mitan (Kr.) 46,7; 4x100 m mężczyzn: 1) Śląsk 45,1; 2) Kraków 46,7; w dal kobiet: 1) Legutko (Kr.) 5,20, 2) Hejducka (Śl.) 4,99; dysk mężczyzn: 1) Praski (Śl.) 44,05; 2) Makulec (Kr.) 40,24; 200 m kobiet: 1) Piwowarówna (Śl.) 28,1, 2) Wolańska (Kr.) 28 5; w dal mężczyzn: 1) Kiszka (Śl.) 685, 2) Serafini (Kr.) 653; dysk kobiet: 1) Stachowicz (Kr.) 33,75, 2) Łapteś (Kr.) 32,11; 5000 m: 1) Więcek (Kr.) 16:44,3, 2) Olszewski (Śl.) 17:05,6; 4x100 kobiet: 1) Kraków 53,7, (Śląsk — zdyskwalifikowany); tyczka: Mucha (Śl.) 3,00, 2) Mejcherczyk (Śl.) 3,00; oszczep: 1) Szendzielorz (Śl.) 53,14; 2) Kurek (Kr.) 51,15; olimpijska: 1) Śląsk — 3:31,6, (Kraków — zdyskwalifikowany); 110 m pł.: 1) Bodkowski (Śl.) [illegible], 2) Stachowicz (Kr.) [illegible]; [illegible] 1) Olszewski (Śl.) [illegible], 2) Szendzielorz (Śl.) 34,55.

Wybrnijmy z impasu

TAK się może złożyło, ale ubiegły tydzień przyniósł naszemu sportowi szczególnie dużą porcję rozgoryczenia i zawodu. Występy wioślarzy w Szwecji, koszykarzy na Bałkaniadzie w Sofii, piłkarzy w Kopenhadze, lekkoatletów na przedolimpijskich eliminacjach w Krakowie i inne pomniejsze dowiodły, że wszędzie wyniki przez nas osiągnięte były jednak poniżej naszych możliwości. Treść porażek nie tkwi w tym, że przegralimy, lecz j a k przegraliśmy. Pojawio się wielokrotnie powtarzane, ciężkie słowo k o m p r o m i t a c j a. Każdy z poszczególnych autorów ubogich jakościowo ostatnich wyczynów ma swoje, przynajmniej stara się mieć — usprawiedliwienie. Ludzka rzecz. Wioślarze, że mieli złe, przestarzałe i nieodpowiednie łodzie, lekkoatleci — złe warunki atmosferyczne, piłkarze — przesyt piłki nożnej i przemęczenie ciągłymi meczami, koszykarze... jeszcze się nie wytłumaczyli. Zapewne. Każdy tam ostatecznie pewnie ma trochę racji, podobnie jak i opinia sportowa, że się zżyma. Że twierdzi, iż zamiast iść do przodu cofamy się. Tak nie jest.

ALe nie twierdzimy, że jest już zupełnie dobrze. Zło tkwi ciągle jeszcze w niemożności całkowitego wybrnięcia z impasu. Jesteśmy w okresie kształtowania się form organizacyjnych naszego sportu narodowego. Praca to olbrzymia. Znajdujemy się obecnie w stadium niejako przejściowym, który z natury rzeczy musi mieć mniejsze lub większe usterki. Wynikiem bywają czasem improwizacje, lub poczynania mające jeszcze cechy przypadkowości. Rzecz nie jest na szczęście powszechna, ale jest: że jeśli przypadkowo jest przewidziany jakiś wyazd, to często nikt do ostatnie chwili nie wie, czy wyjazd ten nastąpi, jeśli zaś nastąpi, to często bywa spóźniony, co pociąga za sobą spóźnione stawienie się na miejsce i bezpośredni z podróży — start. Towarzyszy zaś takim poczynaniom wzmagająca się z godziny na godzinę nerwowość, nieskladna i bezproduktywna bieganina i krzątanina. Niewybredne zaklęcia. Nieustanne pretensje. Nieuniknione scysje. Niewiara w celowość własnych kroków. Wszystko zaś razem wyczerpuje (prawda?) psychicznie i wykańcza.

ZŁO, naszym zdaniem, tkwi także gdzie indziej. Zbyt mało przygotowania i podświadome często lecz istniejące przecenianie własnych wartości. Rośnie ono chorobliwie i nieproporcjonalnie szybko w stosunku do odniesionego tu i ówdzie jakiegoś sukcesu. Brak jest w takich wypadkach rzetelnej oceny własnych wartości, ważna jest wówczas jedynie wymowa cyfr i dodatnich punktów, a nie z a s a d a, dzięki której padły. Często właśnie okazuje się, że jest krucha i nie wytrzymuje dłuższej próby. Często okazuje się, że byo w tym trochę sportu, lecz brakowało k u l t u r y wychowania fizycznego. Bez niej daleko nie dojdziemy. Nie łatwo do tego dojść, lecz tymbardziej powinno to być pasją sportowca z prawdziwego zdarzenia.

MAMY ciągle jeszcze olbrzymie zaległości do odrobienia i nader szkodliwe i megalomańskie wyrasta niekiedy pojęcie żeśmy je w wielu wypadkach odrobili. Jeśli już jednak bywa nawet tak, że z czystym sumieniem można osądzić, iż istotnie jest jakieś wartościowe osiągnięcie o trwałej podstawie, to jest to zaledwie fragment wielkich zadań mnożących się ustawicznie i być może nie dosięgłych dla jednego pokolenia.

Kultury wychowania fizycznego nie można mierzyć jedynie mniej lub więcej udałym serwem (na punkty) z prawej, strzeloną precyzyjnie bramką, sekundą uchwyconą na chronometrze. Ilością przybyłych na imprezę widzów, liczbą zmobilizowanych w kasie złotówek, nawet ilością zwycięstw, ba — nawet rekordem. Są to niewątpliwie elementy jej składowe, lecz przede wszystkim jej funkcje. Brak dobrze okrzepniętej z a s a d y wytwarza kruchość wszystkich tych wypadkowych.

Warto jest na te sprawy położyć obecnie szczególny nacisk, pielęgnować je możliwie jak najstaranniej i powszechnie, abyśmy się przestali szamotać w kręgu, że tak to określimy, technicznych lecz zaskakujących nas niepowodzeń. *(Sg)*

ZOBACZYMY CZESKĄ SLAVIĘ

PRAGA. (Obsł. wł.) — Czeskie drużyny piłkarskie wybierają się na turnee po Polsce. Wicemistrz Slavia grać będzie w dniu 11.7 we Wrocławiu z reprezentacją Dolnego Śląska, w dniu 14.7 w Warszawie z Legią, w dniu 17.7 w Krakowie z Wisłą i w dniu 18.7 w Chorzowie z Ruchem.

Bohemians rozpocznie turnee meczem z Wartą w dniu 18.7 w Poznaniu, w dniu 21.7 gra w Krakowie z Wisłą, w dniu 23.7 w Łodzi z ŁKS i 26.7 w Katowicach z nieustalonym jeszcze przeciwnikiem.

Sensacja w Łodzi

Widzew - ŁKS 3:2

ŁÓDŹ, 29.6. (tel. wł.) — Dorocznym zwyczajem w ramach Tygodnia Ligi Morskiej rozegrane zostało spotkanie piłkarskie - między „Widzewem" a ŁKS-em o puchar przechodni prezesa Miejskiej Rady Narodowej Andrzejaka. W ub. roku puchar zdobyła drużyna „Widzewa".

Mecz zakończył się zwycięstwem „Widzewa" w stosunku 3:2 (1:1). Oba zespoły wystąpiły w swych najsilniejszych ligowych składach.

Gra stała na dość dobrym poziomie, jedynie w pierwszej połowie. „Widzew" potrafił lepiej wytrzymać spotkanie kondycyjnie i z rzutu karnego zdobył bramkę.

Najlepszym graczem na boisku był prawy obrońca ŁKS-u, Włodarczyk. Bramki dla „Widzewa" zdobyli: Pawlikowski, Cichocki i Fornalczyk (z karnego), dla pokonanych Patkolo—2. Sędziował ob. Gryniecki. Widzów ok. 3 tysięcy.

Delegatem Polski na Kongres FIFA (Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej), który odbędzie się w dniach 27 — 28 lipca w Londynie, będzie inż Przeworski.

Rekordy Polski głuchoniemych padają w Warszawie

Pierwszy dzień piętnastych mistrzostw Polski głuchoniemych przyniósł kilka sensacji. Dobrowolski (Warszawa) poprawił własny rekord Polski z 1938 r. w pchnięciu kulą o 5 cm; w biegu na 60 m kobiet Kujawa (Poznań) uzyskała czas 8,8, co jest także nowym rekordem Polski. Poprzedni należał do Lewińskiej (Warszawa), i ustanowiony został w 1939 r. W tej samej konkurencji Grodecka (W-wa) wyrównał'a stary rekord. Trzecią niespodzianką było wyrównanie rekordu Polski przez Czerniszewskiego (W-wa) w biegu na 100 metrów.

WYNIKI:

Mężczyźni 100 m: 1) Czerniszewski (W-wa) 11 8; 2) Konderko (W-wa) 12,1; 3) Riabcew (W-wa) 12,6; 400 m: 1) Sawicki (W-wa) 58,4; 2) Perzyna (W-wa) 58,5; 3) Bałdecki (W-wa) 59,0, 1500 m: 1) Witt (W-wa) 4:37,0; 2) Pasternok (Śląsk) 4:38,9; 3) Wójcik (W-wa) 4:41,8, 5000 m: 1) Gajda (W-wa 17:09,4; 2) Pasternok (Śl.) 17:27,6; 3) Starowicz (Kr.) 17:46,6, 4x100 m: 1) Warszawa 49,5; 2) Kraków 52,6; 3) Bydgoszcz 52,8, 110 m pł.: 1) Szyszkowski (W-wa) 21 0; 2) Sawicki (W-wa) 21,2; 3) Pusz (Kr.) 21,3. Kula: 1) Dobrowolski (W-wa) 10,52 (nowy rek. Polski); 2) Czubak (W-wa) 9,24; 3) Pusz (Kr.) 9,20, oszczep: 1) Pusz (Kr.) 37,90; 2) Czubak (W-wa) 37,21; 3) Łoża (Śl.) 36,90, w dal: 1) Konderko (W-wa) 572; 2) Czerniszewski (W-wa) 547; 3) Pusz (Kr.) 528, sztafeta olimpijska: 1) Warszawa 3:53,0; 2) Bydgoszcz 3:59,8; 3) Kraków 4:05,0.

KONKURENCJE ŻEŃSKIE

60 m: 1) Kujawa (Pozn.) 8,8 (nowy rekord Polski), 2) Grodecka (W-wa) 8,8 (wyrównanie rek.), 3) Katuszewska (W-wa) 9,2, 200 m: Kujawa (P) 31,3; 2) Grodecka (W-wa) 32,0; 3) Katuszewska (W-wa 32,2, kula: 1) Sieczko (W-wa) 7,27; 2) Walczak-Gajdowa (W-wa 6,96; 3) Ciepla (Pozn.) 6,73, oszczep: 1) Kujawa (P) 19,91; 2) Klimczewska (W-wa) 16,64; 3) Napieracz (Kr.) 16,32, wzwyż: 12 Brzózka (P) 119; 2) Kujawa (P) 115; 3) Brysiówna (P) 115.

W klasyfikacji zespołowej po pierwszym dniu zawodów prowadzi w konkurencji męskiej Warszawa 171 pkt. przed Krakowem 61 i Śląskiem 34 pkt. w konkurencji żeńskiej: Poznań 64, przed Warszawą 46 i Śląskiem 8 pkt.

DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW

Kobiety: 100 m: 1) Kujawia (P) 14,8; 2) Grodecka (W) 15,0; 3) Kotuszewska (W) 15,1.

500 m: 1) Todziejczyk (Śl.) 1:36,6; 2) Brzóska J. (P) 1:41,2; 3) Brzóska T (P) 1:43,8

4x100 m: 1) Warszawa 61,6; 2) Poznań 62,0; 3) Śląsk 62,9.

W dal: 1) Kolodziejczyk (Śl.) 411; 2) Kujawa (P) 399; 3) Kotuszewska (W) 393.

Dysk: Gajda (W) 20,82; 2) Brysiówna (P) 20 44; 3) Sieczka (W) 19,64.

Mężczyźni: 200 m: 1) Czerniszewski (W) 24,8; 2) Konderko (W) 25,8; 3) Riabczew 26,0. 800 m: 1) Wójcik (W) 2:15,0; 2) Perzyna (W) 2:15,3; 3) Witt (W) 2:17,6.

10.000 m: 1) Gajda (W) 36:15,0; 2) Starowiec (Kr.) 37:54; 3)Mackowski (Kr.) 3909.

4x400 m: 1) Warszawa 3:55,6; 2) Bydgoszcz 4:08,4; 3) Kraków 4:10,6.

Wzwyż: 1) Konderko (W) 150; 2) Manlura (P) 145; 3) Czerniszewski (W) 145.

Tyczka: 1) Pusz (Kr.) 250; 2) Łoza (Śl.) 240.

Dysk: 1) Dobrowolski (W) 27,06; 2) Pusz (Kr.) 26,39; 3) Łoza (Śl.) 25,30.

W klasyfikacji ogólnej zwycięzyła Warszawa 396 pkt. przed Poznaniem 133 i Krakowem 135.

B-53647

T. Maliszewski

Duńskie rodzynki i polski zakalec

Dumania z kopenhaskiego bruku

Kopenhaga, 28 czerwca.

Trzeba przyznać — Polskie Radio miało dobrego nosa. Gdy już raz zdecydowało się transmitować międzypaństwowy mecz piłkarski za granicą, to akurat wpadło na... Kopenhagę. Można wyobrazić sobie przyjemne uczucie kol. Dobrowolskiego, gdy otwierając mikrofon zwiastował słuchaczom radosną wieść, że jest już 4:0 dla... Duńczyków. Gdyby wszystkie przyjemne słówka, jakie padły w tym momencie spełniły się, ani jeden piłkarz nie wrócił by zapewne cało do kraju. Nie był to jednak ostatni krok na drodze krzyżowej spikera. Musiał jeszcze czterokrotnie wraz ze Skromnym wybierać piłkę ze siatki i nie mógł nawet zdobyć się na naśladownictwo historycznego już przedwojennego powiedzenia: „szkoda, że państwo nie możecie tego widzieć".

Przypuszczam zresztą, że nie wielu ze słuchaczy byłoby żądnych widoków, jakie przed oczyma Polaków rozwijały się z perspektywy stadionu Idrotparken.

NIE MA TO JAK TRENING

Zawsze to dobrze mieć trening! Podróżując z naszymi piłkarzami od Północy na Południe miałem już możność uodpornić się na wszelkie katastrofy. Belgrad był bardzo dobrą szkołą, to też w Kopenhadze po kilkunastu minutach nastawiłem się na wielobramkową falę, licząc w skrytości ducha, że może jeszcze tradycyjna już druga połowa przyniesie jakieś odrodzenie. W pierwszych chwilach po przerwie wyglądało też na to, ale gdy nawet z kilku lepszych zagrań nic nie wyszło, byłem już przygotowany na najgorsze.

A najgorsze nastąpiło w ostatnich dziesięciu minutach, kiedy piłkarze nasi bronili się rękami i nogami, kiedy przed jeszcze wyższą katastrofą chroniło jakieś zabłąkane — na szczęście — kolano, obcas czy nastrzelona pierś.

SKOŃCZYŁO SIĘ NA STRACHU

Najpiękniejszy strzał meczu minął bez efektu. Nie padła z niego bramka, ba piłka w ogóle nie doszła do sanctuarium polskiego. Gdyby osiągnęła cel, żal byłoby mi rąk Skromnego, względnie nie wiem, czy siatka okazała by się dostatecznie wytrzymała. Autorem atomowej bomby był zdaje się, Aage Hansen, a unicestwił ją Lundberg, znalazłszy się na linii strzału. Całe szczęście, że wpadła właśnie na niego. Dwumetrowy wielkolud mógł wytrzymać uderzenie, nawet nie skrzywiwszy się.

TRÓJOSOBOWE WCIELENIE

A propos Lundberga jest on enfant terrible piłkarstwa duńskiego. Przed meczem opowiadano mi, że jest pomysłowym, wysoce inteligentnym piłkarzem, tylko odznacza się... powolnością. Szybkość nóg nie idzie w parze z błyskawicą myśli. Mówiono też, że nie umie wykonać precyzyjnie swoich zamiarów.

Tak mówiono, a okazało się zupełnie co innego. Lundberg nie tylko umiał, ale robił wszystko doskonale, to też gdy po meczu próbowano ze strony duńskiej umniejszać jego wartość, wyszedłem już z „nerw". Powiedziałem jednemu z działaczy duńskich, że prawdopodobnie sami nie widzą co posiadają. Zapatrzeni we wzory angielskie, gdzie środkowy napastnik jest przede wszystkim tankiem, łamiącym zaporę, nie widzą wartości Lundberga, który nie zna szablonu i próbuje zrobić z piłki nożnej coś więcej niż rzemiosło! Gra jego to iskierki swoistego geniuszu.

Tajemnica niechęci do Lundberga wyjaśniła się później. Ten uroczy stukilowy młodzieniaszek jest nie tylko piłkarzem, ale w dniu meczu otrzymał dyplom lekarski. Lundberg jest nie tylko lekarzem, ale i powieściopisarzem. A obok praktyki lekarskiej i poetyckiej, wykonywać będzie i nadal zawód dziennikarski jako laktor sportowy pisma, wywodzącego się z ruchu oporu „Information". I tu doszliśmy do sedna. Piłkarz Lundberg nie zawsze zgadza się z tym, co robi przełożony Związek i daje temu wyraz jako piłkarz-redaktor.

A w tej właśnie roli często i gęsto „przeczesuje" panów z komitetu selekcyjnego, których jest aż siedmiu i którzy do niedawna nie mieli zbyt dobrej prasy. Szczególnie po meczu z Norwegami, który poszedł Duńczykom mocno do wątroby. Miłość i sympatia skandynawska swoją drogą, a ambicja wygrania to znów inna sprawa.

CI „LEPSI"

— Czy macie lepszą drużynę, niż w Oslo? — oto było pierwsze pytanie, jakie postawili mi panowie z Norweskiego Związku, przemiły prezes Reidar Dahl ze swoim drugim „ja" Asbjörn Halvorsenem.

Odpowiedź nie nastręczała trudności: — Rozumie się samo przez się! Wyobrażam sobie co pomyśleli przyjaciele norwescy, oglądając mecz. Całe szczęście, że mają za sobą długoletnią karierę piłkarską. Wiele widzieli i wiele przeżyli. Przeżyli też dwucyfrową klęskę w Sztokholmie, to też umieją wczuć się w tego rodzaju wypadki, które mają głębsze podłoże, niż... zwykła nieudolność.

CO BYŁO?

Co było jednak w rzeczywistości? Jakim cudem zrobiła się fatalna ósemka? Nad tym próbowaliśmy się głowić w czasie niedzielnej wycieczki do Hornebek. Suszył sobie głowę kapitan Alfus, kiwał nią Parpan i mędrkował niżej podpisany. Do wspólnego wniosku nie doszliśmy, gdyż nie było ku temu nastroju na ławeczce przed plażą i rozswawolnionym morzem. Z Parpanem stwierdziliśmy zgodnie, że było gorzej, niż w Belgradzie. Nie chodzi o jedną bramkę więcej, ale o styl gry. Tam przynajmniej w drugiej połowie drużyna zebrała się i pokazała zęby, nie mówiąc o wielu sprawnych akcjach w okresie jugosłowiańskiej nawałnicy. Tutaj była wprawdzie również lepsza druga połowa, ale dzień był widocznie zapeszony i nic nie chciało wyjść. Nawet ładne strzały Cieślika. A poza tym te ostatnie kilkanaście minut pozostawić musiały fatalne wrażenie.

Gracz twierdził, iż sam nie wie, co w niego wlazło.

— A po szóstej bramce chciałem sobie już zakryć oczy — wywnętrza się p. Mieczysław, przypominając szydzącemu p. Alfusowi jak to nie wiedział gdzie ukryć głowę w czasie ostatniego lania, jakie Kraków sprawił Śląskowi.

TYLKO SPOKOJNIE

Dogaduszki te straciły ostrze w drugim dniu. W pierwszym były mniej miłe. Jeden szukał winy w drugim. Tworzyły się bloki lokalne, mające na celu obronę „swojaka". Naturalnie absurd.— Należy mieć trzeźwy pogląd na sprawę i na tyle obiektywizmu, by móc wyłuskać prawdę nie oglądając się na taką, czy inną barwę klubową. Można np. łudzić się, że tworzy się najlepszą linię pomocy w Polsce, ale nie znaczy to, by nie było w Polsce pomocników, którzyby przewyższali jednego czy drugiego z tego trójczłonowego łańcucha. I dlatego żałujemy, że Szczurek nie zmienił w pewnym momencie Jabłońskiego. Jeśliby nie poprawił sytuacji, to napewno nie pogorszyłby jej, a warto było zobaczyć, co przedstawia obecnie pomocnik Legii, tym bardziej, iż mamy przed sobą jeszcze kilka spotkań międzypaństwowych.

TAKTYKA RAKA

Przyczyn, które doprowadzają do tego rodzaju katastrof jest więcej, niż jedna. Zajmiemy się nimi w spokojniej, domowej atmosferze, gdyż Kopenhaga nie nastraja do studiów tak „poważnych" problemów. Jednak dziś już stwierdzić można, że sprawa obrony jest nadal najpoważniejszą bolączką. Był moment, w którym wydawało się, iż przełamaliśmy i na tym odcinku martwy punkt, okazuje się, że radość była przedwczesna. — Okazuje się również, że każdą sygnalizowaną przed meczami słabszą formę należy przyjąć za prawdziwą monetę i nie lekceważyć jej. Tylko gdy chodzi o obrońców, to rzeczywiście jesteśmy na bezrybiu, na którym nie widać nawet... raków.

A właściwie raków nie brakło na boisku kopenhaskim. Gracze nasi powrócili do starej metody cofania się przed przeciwnikiem posuwającym się z piłką. Przyczyna tego tkwiła zapewne w obawie, by w razie bezpośredniego ataku nie skompromitować się. Ale na to nie ma rady. Przeciwnika, mającego w posiadaniu piłkę nie wolno pozostawiać w spokoju, gdyż każdy atak opóźnia tempo jego posuwania się i umożliwia zmobilizowanie rezerwy.

SŁUSZNA DECYZJA

Wypadek kopenhaski wykazał, jak słusznie zrobił PZPN rezygnując z wyjazdu do Londynu i jak mało racji mieli ci, którzy wyliczyli już dokładnie jak to dojdziemy przynajmniej do półfinału. Piłka jest okrągła i nie należy lekceważyć żadnego przeciwnika, a przede wszystkim nie brać krajowych miarek przy ocenie międzynarodowych imprez. Dobrze będzie jeśli pomyślą o tym liczni amatorzy londyńskich wrażeń, którzy nie żałują wysiłków, by naciągnąć fakty do potrzebnego im dowodu. W ogniu sportowej walki samooszukiwanie się daleko nie prowadzi a później jest tym większy kociokwik. Nie przypuszczaliśmy wprawdzie, by w Kopenhadze dojść mogło aż do takiej katastrofy, niemniej jednak trzeźwa ocena ostatnich wydarzeń w piłkarstwie nakazała ostrożność zarówno gdy chodziło o występ duński, jak i Igrzyska Olimpijskie. Obawy wyrażone przed wyjazdem sprawdziły się, gdyż nie ma cudów, gdy nie posiada się w danej chwili odpowiednich zawodników.

DZIĘKUJEMY

Jeśli wydawało się, że przyjęcie sztokholmskie było szczytem wszystkiego, to Kopenhaga pokazała, że i na tym polu można przewyższyć doskonałość. Duński Związek rozwinął taką gościnność i serdeczność, że dzisiaj już robi nam się niewyraźnie, gdy pomyślimy, w jaki sposób będzie można choćby w części zrewanżować się w zniszczonej Warszawie. Prezes, adwokat Frederiksen, nasz stały towarzysz wiceprez. Johansen byliby najchętniej wybrali się na poszukiwanie ptasiego mleka, zrobić gościom swym jakąś przyjemność. Pełne serdeczności i taktu zachowanie się gospodarzy ułatwiło w wielkim stopniu przetrawienie goryczy klęski.

AF „KOLIN" — „GWARDIA" 4:3

SZCZECIN 29.VI (Tel. wł.) — Z okazji „Dni Morza" rozegrano w Szczecinie spotkanie piłkarskie między miejscową „Gwardią", a czeskim zespołem AF „Kolin".

Mecz zakończył się po ładnej grze, zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 4:3 (3:2). Bramki dla Czechów strzelili: Kerner — 2, Zdenek 1 Kucera — 1. Dla gospodarzy wszystkie bramki strzelił Wielgo. Widzów 8 tysięcy.

DANIA — POLSKA W KOPENHADZE 8:0



Tym razem Skromny był szybszy, niż środkowy napastnik Duńczyków Lundberg i piłka znalazła się w dobrych rękach.

Końcowy zryw nie wystarczył...

i Warszawa uległa Poznaniowi 2:3

... walce o puchar Kałuży

POZNAŃ — WARSZAWA 3:2 (2:1). Bramki dla Poznania zdobyli: w 22 m Anioła, w 39 m Polka z karnego i w 63 m Czapczyk. Dla Warszawy strzelcami byli: w 26 m Borowiecki i w 68 m Szczurek. Poznań: Tomiak, Weiss — Wojciechowski, Słoma — Tarka — Kazimierczak, Polka — Anioła — Trzebiowski (Czapczyk) — Białas (Gendera) — Chmielecki. Warszawa: Skromny, Serafin — Maruszkiewicz, Waśko — Szczurek — Wiśniewski, Olszewski — Borowiecki — Hauton — Cyganik — Mordarski.

Warszawa pogrzebała zupełnie swe szanse na zajęcie pierwszego miejsca w grach o puchar im. Kałuży, przegrywając nieoczekiwanie, lecz zasłużenie z reprezentacją Poznania.

Nieoczekiwana porażka Stolicy ma swe źródło w słabej grze pary obrońców oraz w indolencji strzałowej napadu, w którym zawiódł zupełnie środkowy Hauton. Nie porafił on powiązać swej linii w jedną całość, grał bojaźliwie i bez serca, a przy tym w pa ziemię Aniołę.
ustawienie piłki do strzału. Tak można robić, gdy przeciwnicy grzeszą powolnością, ale formacje defenzywne Poznania zaimponowały właśnie swą szybkością, energią i dobrym startem do piłki. Do porażki Warszawy przyczyniły się również dwa fatalne błędy Szczurka i Serafina, które kosztowały dwie bramki.

POZNANIACY BYLI SZYBSI

Poznań zaprezentował się w Warszawie zupełnie dobrze. Jest to drużyna przede wszystkim szybka, która prostymi środkami dąży do osiągnięcia zwycięstwa. Nikt się nie bawił w hyperkombinacje, nie było marudzenia przy piłce, starano się zawsze odsyłać ją szybko do przodu. Taktyka ta, pozbawiona wprawdzie finezji, okazała się zupełnie wystarczającym środkiem na zespół warszawski.

Najlepszą formacją Poznania była pomoc, w której pierwsze skrzypce grał środkowy Tarka, umiejętnie i spokojnie paraliżując ataki Warszawy. Z bocznych Kazimierczak nieco lepszy Słomy. Bramkarz Tomiak pewny i opanowany nie ponosi winy za puszczone bramki. Obrona również, nie posiadająca może oswabadzającego wykopu, ale nadrabiająca ten brak dobrym ustawianiem się.

Piątka ofenzywna Poznania przedstawiła dwie nowe twarze: Trzebiowskiego i Chmieleckiego. Pierwszy okazał się piłkarzem słabszego formatu i został po przerwie zmieniony przez Czapczyka, drugi natomiast zademonstrował dużą szybkość, agresywność i mimo małego wzrostu potrafił niejednokrotnie zagrozić bramce warszawskiej.

Białas do chwili kontuzji grał dobrze, uwijając się po całym boisku i siejąc niepokój na tyłach gospodarzy, dobrze sekundowali mu Anioła i Polka. Gendera wypadł słabiej, głównie skutkiem dużej ociężałości. Czapczyk, który po przerwie objął kierownictwo napadu poznańskiego, wykazał zadowalającą formę.

WAŚKO TRZONEM WARSZAWY

Tak samo, jak w zespole Poznania, pomoc Warszawy była najlepszą formacją stolicy, chociaż Szczurka widywaliśmy już w dużo lepszej formie. Ton grze pomocy nadawał Waśko, który równie energicznie rozbijał ataki lewej strony napadu Poznania, jak popychał swych kolegów z napadu do przodu. Waśko grał pełne 90 minut, wykazując doskonałe przygotowanie kondycyjne i dużą zaciętość w walce. Szczurek pracował również ciężko, tym bardziej, że często musiał łatać błędy, jakie popełniali obrońcy, ale poza zawinieniem bramki, musimy zarzucić mu jeszcze niezbyt czystą grę, ofiarą której padł Białas. Omawiając już ten wypadek prosimy Szczurka na przyszłość, aby, nawet w wypadku, jeśli foul nie był rozmyślny, zainteresował się losem kontuzjowanego kolegi i przyszedł mu z pomocą. W wypadku z Białasem, chociaż przebieg gry pozwalał Szczurkowi na zainteresowanie się kontuzjowanym, nie skorzystał on jednak z tego, lecz z machnięciem ręki oddalił się od leżącego przeciwnika. Nie zapominajmy, że boisko, to

Wiśniewski poprawny, przy czym i jemu musimy wypomnieć grę łokciem, która w drugiej połowie położyła na ziemię Aniołę.

Maruszkiewicz i Serafin nie pokazali w obronie żadnych rewelacji. Grali ostro, ale zbyt wolno na szybkich napastników Poznania. Skromny początkowo niepewny, w miarę upływu czasu błysnął dobrą formą.

ATAK PASKUDZIŁ

Najgorszą formację stolicy tworzył napad. O Hautonie już wspomnieliśmy, do oceny pozostają się dwa tandemy: Borowiecki i Olszewski z Marymontu i Cyganik — Mordarski z Legii. Początkowo lepsi byli piłkarze Marymontu, którzy energicznie parli do przodu. Jednak w drugiej połowie gry dwójka Legii była bardziej szybka i zdecydowana, tak, że większość ataków Warszawy szła lewą stroną.

PRZEBIEG GRY

Warszawa zaczyna grę z wiatrem i początkowo zdobywa sobie przewagę. Ataki jej jednak stopowane są doskonale przez Tarkę, który całkowicie unieszkodliwił Hautona. Poznań atakuje tylko wypadami. Jeden z takich wypadów wywołuje na tyłach Warszawy dużą dezorganizację. Skromny wybiega, goni za piłką, którą dostaje Szczurek. Środkowy pomocnik najzupełniej niepotrzebnie odsyła piłkę w pole, bije ją za słabo, Anioła łapie ją na nogę i strzela do pustej bramki. W 22 m. Poznań prowadzi 1:0.

Strata bramki zmusza gospodarzy do energiczniejszej gry. Ataki ich są coraz częstsze i w 26 m. Waśko, który zawędrował aż do napadu, ściąga na siebie obrońcę i wybiegającego bramkarza, podaje piłkę Borowieckiemu, a ten, podobnie jak Anioła, strzela do pustej bramki. Jest 1:1.

Poznań nie załamuje się, lecz nawet uzyskuje przewagę w polu. W 39 m. górne podanie jednego z pomocników Poznania idzie w kierunku bramki Skromnego. Serafin stara się odbić piłkę głową i zupełne nieoczekiwanie, nie mogąc jej dostać, kieruje ją ręką na aut. Sędzia dyktuje rzut karny, który egzekwuje Polka. Silny strzał i Poznań prowadzi 2:1.

W 40 m. Białas w zderzeniu ze Szczurkiem ulega kontuzji kolana i zastępuje go Gendera.

Po pauzie Poznań znów bierze inicjatywę w swe nogi, ataki Warszawy są raczej sporadyczne. W 17 m. piękna bomba Czapczyka odbija się od słupka. W minutę później ten sam gracz mija Szczurka i z bliskiej odległości zdobywa trzecią bramkę dla Poznania/ Jest 3:1.

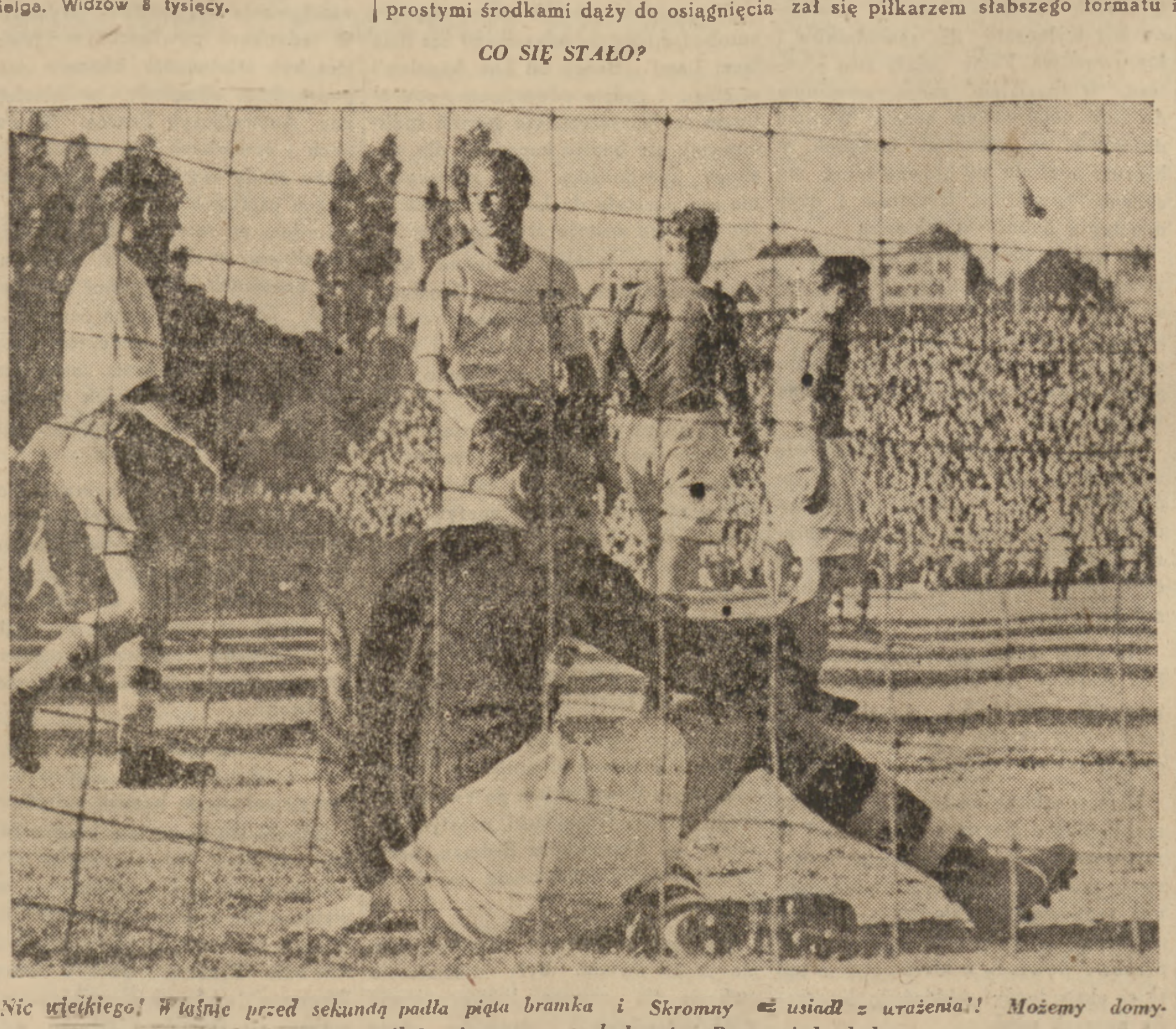
Ale w tym właśnie momencie reprezentacja Warszawy zaczyna grać z całym animuszem. Szczurek idzie do ataku na szóstego napastnika, Wiśniewski staje się środkowym pomocnikiem, Hauton przechodzi na prawego łącznika, a miejsce jego zajmuje Borowiecki. Ataki Warszawy suną raz po raz pod bramkę Tomiaka i wreszcie w 23 m. Olszewski bije rzut rożny. Tomiak piąstkuje w pole, ale Szczurek łapie piłkę z powietrza i silnym strzałem pakuje ją do bramki. Stan 3:2 i szansa, że Warszawa wyrówna. Jednak dobre chęci nie zawsze wystarczają. Mimo niewątpliwej przewagi w polu, napad warszawski nie może zdobyć wyrównującej bramki i sędzia zawodów, p. Comber z Katowic odgwizduje koniec meczu.

Sędzia Comber popełnił kilka rażących błędów i nie grzeszył zbytnią uwagą, przepuszczając kilka widocznych „rąk" defensywy Poznania. Widzów około 8.000. (gw).

Tabela gier o puchar Kałuży

	gier	pk.	st. br.
1) Kraków	6	8	23:13
2) Warszawa	7	7	15:13
3) Poznań	6	6	14:20
4) Łódź	5	4	9:13
5) Śląsk	4	3	11:13

CO SIĘ STAŁO?



Nic wielkiego! Właśnie przed sekundą padła piąta bramka i Skromny usiadł z wrażenia!! Możemy domyśleć się o czym dyskutują Parpan i Janduda.

„Kobiety nie bij nawet kwiatem"...

ale... ona pobije cię w pływaniu

Rekordy światowe kobiet lepsze od naszych wyników męskich

Żadna dziedzina sportu nie wykazuje w ostatnich latach takiego postępu — jeśli chodzi o rekordy światowe — jak pływanie.
Jedynie rekordziści bieżni, skoczni i rzutni mogą pod tym względem rywalizować z rekordzistami basenów.
Wspaniałe wyczyny i rekordy pływackie Johny Weissmüllera uważane przed mniej więcej ćwierć wiekiem za granicę możliwości ludzkich (jako pierwszy zeszedł na 100 m. poniżej minuty i to bardzo znacznie — 57,4 s. — i na 400 m. poniżej 5-ciu minut — 4,57), zmieniały już kilku właścicieli na 100 m w osobach Amerykanów Ficka (56.4) i Alan Forda (55.9) oraz Francuza Jany'ego 55.8.

Inny „bóg" pływania Szwed Arne Borg, który już w 1924 roku poprawił na 400 m rekord samego Weissmüllera na 4:54,7, znalazł pogromców swych wyników w osobach Francuza Tarisa (4.47), Amerykanów Medica i Smitha oraz „króla" obecnych rekordzistów — Jany'ego 4:35,2

Ogromny postęp zrobiono na dystansie 1.500 m. Podczas, gdy w roku Olimpiady paryskiej (1924) Arne Borg uzyskał czas 21:11.4, to w 1938 roku Japończyk Amano ustanowił rekord o dwie przeszło minuty lepszy, płynąc 1500 m w 18:58.8.

Znaczne postępy w ostatnich 20-tu latach wykazały i pływaczki. Gdy kiedyś zdecydowanie królowały Amerykanki z Gertrudą Ederle, Madison, Norelius itd., to od 15-tu mniejwięcej lat wszystkie prawie rekordy należą do przedstawicielek starego świata z Holenderkami i Dunkami na czele.

Gdy w początkowej „erze" Weissmüllera uważano 5 minut na 400 m za granicę ludzkich możliwości, to po kilkunastu latach, gdyż w 1940 roku fenomenalna Dunka R. Hveger przepłynęła dystans ten w 5:00,1, a więc zaledwie o jedną dziesiątą część sekundy gorzej, od granicy możliwości mężczyzny.

REKORDY ŚWIATA KOBIET — LEPSZE OD NASZYCH WYNIKÓW MĘSKICH

Pływanie jest tym sportem, które kobiecie bodajże najlepiej odpowiada i w którym najbliższa jest dorównania mężczyźnie. Toteż specjalnie się dziwić nie należy, że kilka polskich rekordów męskich ustępuje znacznie rekordom światowym kobiet.

Rekordzistę Polski Jędryska na 400 m (5:13.5) o kilkanaście metrów pokonałaby Dunka R. Hveger (5:00,1).

A oto inne wyniki:

Rekord Polski mężczyzn

300 m Marchlewski	3:55,
1000 m Jędrysek	14:06,6
1500 m Jvdrysek	21:13,8
400 m klas. Krauze	6:19,8
400 m grzbiet. Karliczek	6:01,8

itd.

Rekord świata kobiet

300 m R. Hveger	3:42,5
1000 m R. Hveger	13:54,4
1500 m R. Hveger	20:57.0
400 m klas. Nel van Vliet	6:08,4
400 m grzbiet. RR. Hveger	5:38,2

Cyfry te najlepiej świadczą o poziomie naszego pływania. Pocieszającym objawem jest jednak poprawienie w tym roku rekordu Polski na 300 m przez Marchlewskiego i wierzymy, że wynik 3:55 jest daleki od ostatniego jego słowa.

Ucieszymy się bardzo, gdy inne rekordy ulegną również poprawie. Bo rekordy światowe — choć bardzo wygórowane — w roku przygotowań i ciężkich zmagań olimpijskich z pewnością w niejednej konkurencji zostaną jeszcze bardziej wyśrubowane.

Najstarszym rekordem światowym kobiet jest rekord Holenderki den Ouden na 100 m (64.6) ustanowiony w 1936 r. U mężczyzn najdłużej trzyma się na liście rekordów świata wynik Medica na 300 m (3:21,6).

Z polskich rekordów najstarszym jest wynik Jurkowskiego z Polonii Warszawskiej, który w 1929 roku przepłynął 5000 m w 1 godz. 38:42.6, a u pań wyniki 7:13.5 i 9:46,2 na 400 i 500 m klas., ustanowione w 1935 r.

Wyniki lepsze od oficjalnych rekordów polskich uzyskali:

2:49 Heidrich na 200 m klas. w dniu 6 sierpnia 1939.

20:48 Jędrysek na mistrzostwach Śląska 8 lipca 1939 na 1500 m

1:31,22,6 Zubowicz na 5000 m (jednak nie na basenie, a na trasie: Jurata — Jastarnia i z powrotem) w 1939 roku.

1:14,4 Dawidowiczówna na mistrzostwach Śląska 1 sierpnia 1939 r. — i 1:14,1 Dawidowiczówna w Poznaniu 5 lipca 1939 na 100 m dow.

mgr *St. Zakrzewski*

TABELA PORÓWNAWCZA REKORDÓW POLSKI I ŚWIATA W PŁYWANIU

Rekord Polski		Rekord świata	
Mężczyźni			
Styl dowolny:			
100 m K. Bocheński	1.00,4	V. Jany Francja	55.8
200 m K. Bocheński	2.20,6	V. Jany „	2.05,4
300 m Marchlewski	3.55,0	V. Jany „	3.21,0
400 m Jędrysek	5.13 5	V. Jany „	4.35,2
800 m Jędrysek	11.16,0	Mc Lane Ameryka	9.44,1
1000 m Jędrysek	14.06,6	T. Amono Japonia	12.33.8
1500 m Jędrysek	21.13,8	T. Amono „	18.58.8
4x100 m		Yale Uniwersytet Ameryka	3.50,8
Reprezentacja	9.47,7	Japonia	8.51,5
4x200 m Polonia Bytom	10.32,0		
Styl klasyczny			
100 m Heidrich	1.17,0	R. Hough Ameryka	1.07.3
200 m Heidrich	2.52,0	Verdeur J. „	2.35,0
400 m Krauze	6.19,8	A. Heine Niemcy	5.43,8
500 m Heidrich	8.03,5	A. Heine „	7.13 0
Styl grzbietowy			
100 m Karliczek	1.14,2	A. Kiefer Ameryka	1.04,8
200 m Kaliczek	2.44,0	A. Kiefer „	2.19,3
400 m Karliczek	6.01,8	A. Kiefer „	5.10,9
Kobiety			
Styl dowolny			
100 m Kratochwilówna	1.15,4	Willie d. Quden Holandia	1.04,6
Dawidowiczówna	1.15,4		
200 m Kratochwilówna	2.54,3	R. Hveger Dania	2.21 7
400 m Kratochwilówna	6.23,5	R. Hveger „	5.00,1
4x100 m Reprezentacja	5.45,9	Dania	4.27,6
Styl klasyczny			
100 m H. Kaletta	1.35 0	Nel van Vjliet Holandia	1.18 2
200 m Bollówna	3.23,2	Nel van Vliet „	2.49,2
400 m Niedobecka	7.13,5	Nel van Vliet „	6.08,4
4x100 m „Piast" Gliwice	6.46,2		
Styl grzbietowy			
100 m Banaszewska	1.29,3	Cor Cint Holandia	1.10,9
200 m „	3.18,4	Cor Cint „	2.38,8
400 m „	6.57,0	R. Hveger Dania	5.38,2
3x100 m Hakoah Bielsko	4.37,2	Holandia	3.42,4
Styl. zmiennym Reprezentacja	4.26,3		

Mgr St. Zakrzewski

Inaczej bywało w roku 1896

kilka słów o I Olimpiadzie nowożytnej

29 lipca rozpoczną się w Londynie uroczystości otwarcia XIII Igrzysk Olimpijskich. Rekordowa ilość zawodników, rekordowa ilość zgłoszonych reprezentacji narodowych, rekordowe tłumy widzów, prawdopodobny deszcz rekordów świata i olimpijskich, wszystko wskazuje na to, że najbliższa Olimpiada będzie rzeczywiście przewyższała swym rozmachem wszystko, co osiągnięto dotychczas.

Jakże inaczej wyglądała pierwsza Olimpiada nowoczesna, zorganizowana w Atenach w 1896 roku. Nie znano wówczas Komitetów Olimpijskich, nie było państwowych związków sportowych, do Igrzysk mógł się zgłosić każdy amator. Zgłoszenia i koszty przejazdu załatwiały najczęściej kluby macierzyste.

Czy możemy wyobrazić sobie co by działo się za 2 miesiące w Londynie, gdyby każdy chętny mógł startować. Eliminacje trwałyby chyba całymi miesiącami, bo amatorów na przyjemną wycieczkę byłoby tysiące.

W owych, zamierzchłych dla nowoczesnego sportu czasach, nie było jednak wielu chętnych. Sport był nową rozrywką, która z trudem zdobywała sobie miejsce i prawo obywatelstwa.

A mimo to pierwszym Igrzyskom przyglądało się 60.000 widzów, cyfra, która nawet dzisiaj budzi podziw.

Pierwsza Olimpiada ateńska zgromadziła przedstawicieli 12 narodów i obejmowała następujące konkurencje: 100 m, 400 m, 800 m, 1.500 m, maraton, 110 m. pł., skok wzwyż, skok w dal, trójskok, skok o tyczce, rzut kulą, rzut dyskiem, wyścig pływacki na 1.500 m, kolarstwo, szermierka, gimnastyka, strzelanie, podnoszenie ciężarów, zapasy, tenis na kortach ziemnych i tenis na kortach trawiastych.

Największym entuzjazmem widowni cieszył się finisz maratonu wygrany przez Greka Lovesa, pasterza z okolic Aten. Gdy Loves ukazał się pierwszy na stadionie wybuchł szalony entuzjazm, a dwu synów króla Grecji opuściło swe miejsca i towarzyszyło Lovesowi w chwili, kiedy przerywał on taśmę.

Licznie zjechali Amerykanie. Większość z nich zgłoszona została przez kluby, aby byli i tacy, którzy uciekli poprostu „na wagary" ze swych uczelni, aby startować w Igrzyskach. Jeden taki amator wygrał nawet rzut dyskiem osiągając... 29 metrów.

Nie było oczywiście mowy o jakichś dobrych, w znaczeniu dzisiejszym, wynikach. Nie było żadnych sprecyzowanych stylów. W finale setki sensację wzbudził zawodnik, który wykopał sobie dołki i przyklęknął w momencie startu. Pozostałych pięciu biegaczy przybrało bardzo fantastyczne pozy stojące.

Dla przykładu podajemy wyniki zdobywców złotych medali z I-ej Olimpiady.

100 m — Burke (USA) — 12 sek.
400 m — Burke (USA) — 54,2 sek.
800 m — Flack (W. Brytania) — 2; 11 min.
1.500 m — Flack (W. Brytania) — 4; 33,2 min.
Maraton — Loves (Grecja) — 2; 55; 20 godz.
110 m. pł. — Curtis (USA) — 17,1 sek.
Skok wzwyż — Clark (USA) — 181 m.
Skok wzwyż — Clark (USA) — 635 cm.
Trójskok — Connolly (USA) — 13.72 m.
Tyczka — Hoyt (USA) — 330 cm.
Kula — Garret (USA) — 11.03 m.
Dysk — Garret (USA) — 29.14 m.

PADAJĄ REKORDY...

Nowy rumuński rekord w rzucie dyskiem ustanowił Reica, który na ostatnich zawodach uzyskał 48,34 m!

Długodystansowiec duński Dan Jacobson przebiegł 5.000 m w czasie 14:51,6, ustanawiając nowy rekord krajowy.

Piękne rezultaty Biegu Narodowego

Wojew. Śląskie na czele ogólnej klasyfikacji

Na podstawie sprawozdań i protokółów otrzymanych od Wojewódzkich, Powiatowych i Gminnych Komitetów Wykonawczych Biegu Narodowego w tegorocznym Biegu z okazji „Święta Pracy" wzięło udział 303.289 osób, z których 278,596 ukończyło biegi.

W stosunku procentowym do ilości mieszkańców — biorąc pod uwagę ilość kończących bieg — w klasyfikacji województw I-sze miejsce zajęło województwo Śląskie wykazujące się 1,65%.

Największą ilością kobiet kończących bieg wykazało się również województwo Śląskie cyfrą 9.127 na 9.779 startujących.

W klasyfikacji miast wojewódzkich — również w stosunku procentowym do ilości mieszkańców I-sze miejsce zajął Białystok.

Ogółem w Polsce Biegi Narodowe odbyły się w 2.975-ciu miejscowościach w tym w 2.282 gminach.

Wieś polska w „Biegu Narodowym" reprezentowana była przez 102.825 kobiet i mężczyzn.

W klasyfikacji województw pod względem ilości kończących bieg poszczególne województwa zajęły następujące miejsca:

	Startowało	Ukończyło
I — Woj. Śląskie	50.288	46.475
II — „ Pomorskie	22.060	20.800
III — „ Wrocławskie	28.349	26.671
IV — „ Krakowskie	37.118	34.004
V — „ Poznańskie	38.583	35..035
VI — „ Szczecińskie	13.865	12.707
VII — „ Olsztyńskie	7.097	5.119
VIII — „ Łódzkie	25.288	23.026
IX — „ Gdańskie	9.815	9.284
X — „ Białostockie	12.841	10.236
XI — „ Lubelskie	16.521	15.302
XII — „ Rzeszowskie	13.402	12.245
XIII — „ Warszawskie	17.998	17.411
XIV — „ Kieleckie	10.074	9.381
	303.289	278.596

W klasyfikacji pionów, biorąc pod uwagę ilość osób kończących bieg kolejność przedstawia się następująco:

1. Szkoły,
2. „Służba Polsce",
3. Związek Samopomocy Chłopskiej,
4. Organizacje Młodzieżowe,
5. Wojsko,
6. Związki Zawodowe,
7. „Gwardia",
8. Kluby Sportowe.

Uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom na szczeblu Pionów odbędzie się dnia 22 lipca br. we Wrocławiu podczas Kongresu Związku Młodzieży Polskiej.

Rozdanie nagród na szczeblu Województw i Powiatów winno nastąpić również w dniu 22 lipca.

Odpowiednie wykazy nagrodzonych przesłać należy do Centralnego Komitetu Wykonawczego Biegu do Warszawy.

Po rozdaniu nagród w dniu 22 lipca wszystkie Komitety tegorocznego „Biegu Narodowego" zawieszają swoją działalność. Wszelkie akta winny być złożone w powiatach: Inspektoratach Kultury Fizycznej względnie z braku tych w Powiatowych Komendach „SP", a w miastach wojewódzkich — w Wojewódzkich Urzędach Kultury Fizycznej.

Lekkoatletyczny narybek Poznania

POZNAŃ 27.VI (Tel. wł.) — Mistrzostwa juniorów okręgu poznańskiego w lekkoatletyce przy udziale 40 zawodników zakończyły się zwycięstwem Warty 158 pkt. przed ZZK Poznań 69 pkt, ZZK Rawicz 18 pkt., Tramwajarz Poznań 13 pkt. i AZS Poznań 11 pkt. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 60 m Adamczewski Warta, 7,4 sek., 100 m Wolniewicz 11,5 sek. w dal Ohnsorge Warta 6,29 m, 500 m Małecki Warta 1:14,1, wzwyż Zagacki Warta i Ohnsorge Warta po 1,70, 1.500 m Małecki Warta 4:52, dysk Ohnsorge 40.60, kula Ohnsorge 11,94, oszczep Awis ZZK Poznań 37,54, sztafety 4X100 i 4x200 m wygrała Warta w czasach 48 i 1:43.

Akademicy walczą o tytuły

Lekkoatletyczne mistrzostwa AZS-ów

POZNAŃ 26.VI (Tel. wł.) — Z udziałem 80 zawodników z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Wybrzeża, Wrocławia i Poznania, rozpoczęły się w sobotę w Poznaniu ogólnopolskie mistrzostwa akademickie w lekkoatletyce.

W pierwszym dniu uzyskano przeciętne wyniki. Niespodziankę sprawił jedynie Stawczyk, wygrywając bieg na 200 m w 22,2 sek. (najlepszy wynik powojenny) przed Rutkowskim i Lipowskim.

WYNIKI:

Kula: 1) Hofman (Pozn.) — 12,98 m, 2) Schmidt (Pozn.) — 12,51, 3) Antczak (Wrocł.) — 12,16 m.

Dysk: 1) Hofman (Pozn.) — 39,58 m, 2) Maliszewski (Wrocł.) — 39 03 m.

Tyczka: Kubek (Krak.) — 3 m, 2) Nowak (Wrocł.) — 2,90 m.

400 m pł.: 1) Blaszczyński (Wrocł.) — 1:02,7, 2) Wojtecki (Pozn.) 1:04,6, 3) Białecki (Pozn.) — 1:06,1.

800 m: 1) Mańkowski (W-wa) — 2:07,5, 2) Wawrzyniak (Pozn.) — 2:07,7, 3) Kolasiński (Pozn.) — 2:08,9.

Skok w dal: 1) Skalbania (Pozn.) —6,59, 2) Stawczyk (Pozn.) — 6,57, 3) Komenda (Wrocł.) — 6,33 m.

200 m: 1) Stawczyk (Pozn.) — 22,2 sek. 2) Rutkowski (Pozn.) — 22,3, 3) Lipowski (Łódź) — 22,7 sek.

5.000 m: 1) Hempel (Wrocł.) — 17:08,2, 2) Lempart (Wrocł.) 17:18,3, 3) Jaszczura (Łódź) 20:55,2.

Sztafeta 4X100 m: 1) Poznań 44,5 sek., 2) Poznań II — 46,2, 3) Łódź, 4) Wrocław.

W drugim dniu akademickich zawodów lekkoatletycznych w Poznaniu padły następujące wyniki:

Bieg 110 m przez płotki: 1) Skalbania (Pozn.) 16,2 sek., 2) Fibach (Pozn.) 16,7 s.

Bieg 1500 m: 1) Kielczewski (Pozn.) 4:18,2 min., 2) Mankowski (W-wa) 4:20,6 m.

Skok wzwyż: 1) Sawczyk (Pozn.), Schmidt (Pozn.) i Antczak (Wrocł.) wszyscy 170 cm.

Oszczep: 1) Jarzyński (Pozn.) 52,01 m, 2) Kurek (Kraków) 47 82 m.

Bieg 400 m: 1) Lipiec (W-wa) 53,05 sek., 2) Rolka (Łódź).

Bieg 100 m: Stawczyk zwyciężył w finale przed Rutkowskim, uzyskując czas 10,9 sek. chociaż Rutkowski uzyskał w przedbiegu czas 10,8 sek.

Trójskok: 1) Hofman (Pozn.) 13,54 m, 2) Antczak 12,92 m.

Sztafeta 4x400 m: 1) Poznań I — 3.40,6, 2) Wrocław — 3,40,8, 3) Łódź.

W ogólnej punktacji zwyciężył Poznań, uzyskując 323 punkty, 2) Wrocław — 163 pkt., 3) Łódź—51 pkt., 4) Warszawa— 51 pkt. 5) Kraków — 22 pkt., 6) Wybrzeże — 8 punktów.

Jak to było w Los Angelos

(Ze wspomnień starego wioślarza)

II

Zabraliśmy ze sobą dwie czwórki, cięższą na falę i lżejszą na wodę spokojną, doskonałą angielską dwójkę ze sternikiem i dla poznaniaków ich własną dwójkę bez sternika. Wszystko już było gotowe do wyjazdu.

W pierwszych dniach lipca ekspedycja wyruszyła okrętem „S. S. Pułaski" z Gdyni do Ameryki. Czternasto - dniowa podróż przez Atlantyk nie była zmarnowaną przez wioślarzy. Dzięki uprzejmości kpt. okrętu Knotgena, wybudowano dla nas w luce bagażowej okrętu, prowizoryczny basen, w którym wszyscy wioślarze, dwa razy dziennie przechodzili ciężką zaprawę.

Nie będę opisywał przygód i wrażeń podróży przez Atlantyk, ani wspaniałych i nacechowanych sercem powitań i przyjęć, jakie nam zgotowała Polonia N. Jorku i Chicago.

Pięć dni i nocy trwała podróż z nad Atlantyku na Pacyfik. Liczebność naszej ekspedycji wzrosła o kilku członków Komitetu, który nas przyjmował i... za nas płacił. Zabraliśmy też z Chicago polskiego kucharza, by uniknąć wymówek, iż sportowcy nie mogli wykazać swej formy z powodu obcej, odmiennej kuchni.

Nasze łodzie, specjalnie przydzielonym do pociągu wagonem, jechały razem z nami.

W Los Angeles nowe powitania, to miejscowa Polonia witała nas ze sztandarami swych organizacji, a małe dziewczynki ubrane po krakowsku ofiarowywały nam kwiaty.

Zatrzymaliśmy się w specjalnie wybudowanej, dla najlepszych sportowców czterdziestu narodów świata, wiosce olimpijskiej, położonej na wzgórzach tuż w pobliżu miasta.

Czterysta kilkadziesiąt maleńkich dwupokojowych domków, wybudowanych z grubej impregnowanej tektury. Każdy domek miał froterowane posadzki, potrzebną ilość tapczanów, umywalnię, natryski. Na dużym terenie wioski mieściło się kilka większych budynków, gdzie urządzone były poradnie lekarskie i specjalne łazienki. W największym budynku — dwadzieścia kilka kuchen i stołówek, dla reprezentacji, które chciały mieć odżywianie wg. swych nawyknień. Kuchnie miały do swych dyspozycji i bezpłatnie nieograniczone ilości świetnych kalifornijskich owoców: winogron, brzoskwiń, bananów i pomarańczy.

Teren wioski ogrodzony był drutami kolczastymi i pilnowany przez oryginalnych konnych cowboy'i, dostępny był wyłącznie dla zawodników i kierownictwa. Panie miały swą kwaterę, w specjalnie zarezerwowanym do tego celu, dużym hotelu. Wejście do wioski — olbrzymi budynek, w którym mieściło się główne biuro, magazyny, kawiarnie, fryzjernie i duży dancing z doborową orkiestrą.

Na dużym placu przed wejściem do wioski zawsze i we dnie i w nocy setki, czasem tysiące samochodów, w których najczęściej znajdowały się samotne i piękne miss. polujące na autografy znanych sportowców i żądne ich poznania.

Na terenie wioski w godzinach wieczornych, czynne było na otwartym powietrzu kino, wyświetlające codzień nowe a zawsze aktualne obrazy. Często bohaterzy filmów, znani na cały świat gwiazdorzy, siedzieli obok nas na widowni.

Na drugi dzień po przyjeździe do Los Angeles, już wioślarze mieli swój pierwszy trening na słonej wodzie, toru olimpijskiego, w wąskiej, lecz długiej zatoce miasta Long - Beach.

Nasi wioślarze na torze olimpijskim zrobili dobre pierwsze wrażenie i to zarówno stylem wiosłowania, jak i swoją postawą, wyglądem i odpowiednim zachowaniem się. Toteż kilka miejscowych dzienników drukowało prasowe wywiady z kierownikiem polskiej ekspedycji i umieściło fotografie naszych osad.

Po kilku dniach treningów, przekonaliśmy się, iż czterokrotne przejazdy autobusami na przestrzeni 60 km dzielącej Long - Beach od Los Angeles i w ciągu 4 godzin oddychanie powietrzem zanieczyszczonym gazami spalinowymi, nie będzie korzystne dla wioślarzy. Zażądaliśmy więc przeniesienia nas na stałe do Long - Beach, co też wkrótce zostało zrealizowane.

Dwukrotne treningi dzienne były przeprowadzane planowo. Wioślarze stale wykazywali zrozumienie swych zadań. Pomimo wielu atrakcji i możności przepędzenia czasu wesoło, stale o godz. 10-ej wieczorem udawali się na nocny spoczynek. Karność drużyny wioślarskiej charakteryzuje następujący wypadek: Gdy jeden z wioślarzy znany z dobrego apetytu nadmiernie począł powiększać swą wagę, a na treningach pracował nie tak jak należy, po przedpołudniowym treningu, trener nakazał mu zamiast obiadu bieg dookoła toru regatowego, na przestrzeni 5 km przy 50 st. upału, co wioślarz wykonał bez szemrania.

Na nasze treningi często przyjeżdżali goście z wioski olimpijskiej. Niemal codziennie bywał u nas po swym treningu Janusz Kusociński, częstym gościem był dziennikarz Erdman, przyjeżdżali też i członkowie polskiego Komitetu.

Treningi najlepszych zespołów pięciu części świata, były niezmiernie ciekawe dla zawsze licznego grona międzynarodowych znawców tego sportu. Analizowano różnice stylów wiosłowania i typowano zwycięzców. W jedynkach powszechnym faworytem był, atletycznej budowy mistrz poprzedniej olimpiady w Amsterdamie, Australijczyk Pearce. W dwójkach i czwórkach bez sternika typowano osady angielskie z uczestnikiem trzech ostatnich olimpiad, lordem Beresfordem na szlaku. W dwójkach ze sternikiem, w dwójkach podwójnych i w ósemkach faworytami były osady USA. Zwłaszcza słynna ósemka „Złotych Niedźwiedzi", studentów kalifornijskiego Uniwersytetu, entuzjazmowała zawsze tłumy swych wielbicieli. W czwórkach ze sternikiem, głosy znawców były podzielone.

Wreszcie odbyło się zebranie Komisji Regatowej. Przewodniczącym był sekretarz Międzynarodowej Federacji, Mülleg, a językiem obrad — język francuski, który zawsze na olimpiadach jest językiem urzędowym, ze względu na pochodzenie twórcy nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich, barona Pierre de Coubertin.

Na tym zebraniu spotkał nas zaszczyt, gdyż kierownik ekspedycji został powołany do komisji sędziów.

Odbyło się losowanie biegów pierwszej eliminacji. Nasza czwórka ze sternikiem z kilkunastu zgłoszonych osad, wylosowała osady: USA, Japonii i... Dwójka bez sternika (Poznaniacy) wylosowali Francję, USA i Brazylię. Wreszcie dwójka ze sternikiem po wycofaniu się Brazylii i Japonii, weszła bez przedbiegów wprost do finału.

Nadszedł dzień pierwszej eliminacji. Polska czwórka ze sternikiem, po zażartej walce na całym torze, bije na mecie o pół długości osadę USA i o kilka długości dwóch pozostałych przeciwników. Czas polskiej czwórki 7 . 4 s. Był to najlepszy czas na torze, już nie pobity w innych eliminacjach, repesażach, a nawet i podczas finału. Polska dwójka bez sternika, również była pierwszą na mecie. Oby dwie startujące w biegach pierwszej eliminacji osady polskie zajęły pierwsze miejsce i zakwalifikowały się do finału. Był to jeden z najpiękniejszych dni polskiego wioślarstwa. Była to godna odpowiedź wioślarzy na dyskusję sejmikową.

Zadługa, kilkudniowa przerwa po eliminacji, a przed finałem nie była korzystna dla naszej czwórki. Za dużo było powinszowań, zbyt wielkie czyniono wioślarzom honory, co nie przyczyniło się do podniesienia ich ducha walki, lecz raczej do spadku.

Dzień finałów olimpijskich. Bieg czwórek ze sternikiem. Na starcie: niebieskie koszulki Italii, białe Rzeszy niemieckiej, czarne Nowej Zelandii i czerwone Polski. Do połowy toru walka wyrównana, jeszcze na 1500 m nie widać przewagi jakiejś osady. Dopiero na finiszu wywiązuje się wściekła walka między Włochami i Niemcami. Polacy tu, tuż, nieco dalej Nowa Zelandia. W rezultacie wygrali Niemcy o jedną piątą s. przed Italią i o 3 s. przed Polską (d. c. n.).

Czerwiec zmienił tabelę lekkoatletów

Rekordy sprinterów i miotaczy, zastój w skokach

	100 m		200 m		400 m		800 m		1500 m		5000 m		110 pl.		400 pl.		4×100 m	
1	Kiszka, Śl.	10,6	Stawczyk, Pozn.	22,2	Statkiewicz, W-wa	51,2	Statkiewicz, W-wa	1:57,1	Widerski, Kr.	4:07,4	Kielas, Gd.	15:11,0	Adamczyk, Wr.	15,3	Puzio, Kr.	59,1	AZS, Pozn.	44,7
2	Rutkowski Pozn.	10,8	Lipski, Olszt.	22,3	Buhl, Szcz.	51,2	Korban, Gd.	2:00,5	Kwapień, Kr.	4:08,2	Boniecki, Gd.	15:33,8	Gierutto, W-wa	16,1	Gąssowski	59,4	Lechia, Olsztyn	46,0
3	Stawczyk, Pozn.	10,9	Rutkowski, Pozn.	22,6	Grzanka, Olsztyn	51,3	Mirowski, W-wa	2:00,8	Dychto, Łódź	4:12,2	Dzwonkowski, Wł.	15:48,8	Skałbania, Pozn.	16,2	Rzeźniczek H.	61,0	Syrena, W-wa	45,7
4	Lipski, Olszt.	10,9	Lipowski, Łódź	22,7	Puzio, Kr.	52,4	Nowak, Gd.	2:01,3	Szymański, Kr.	4:12,4	Wierkiewicz, Pzn.	15:58,8	Fibak, Pozn.	16,7	Zalewski, Gr.	62,0	Pancerni, Pozn.	46,0
5	Dunecki, Toruń	11,0	Danowski, Pozn	22,8	Wideł	52,6	Kubera, Gd.	2:03,0	Dzwonkowski, Wł.	4:13,8	Płotkowiak, Pozn.	16:14,8	Pawłowski, Łódź	17,0	Kaufman W-wa	62,0	Orzeł, Wł.	46,0
6	Danowski, Pozn.	11,0	Buhl, Szcz.	23,0	Mach, Gd.	53,0	Wideł, Kr.	2:00,2	Boczar, Kr.	4:14,1	Świniarski, Gd.	16:20,0	Oglobin, W-wa	17,1	Wojterski, Pozn.	62,8	Pogoń, Kat.	46,2
7	Dunecki Toruń	11,0	Grzanka, Olszt.	23,2	Nowak, Gd.	53,2	Dychto, Łódź	2:03,4	Ferynlec, W-wa	4:14,5	Osiński, Bdg.	16:36,2	Kuźmicki, Łódź	17,2	Żukowski, W-wa	64,1	ŁKS	46,4
8	Nierzbicki, Gd.	11,1	Będkowski, Sosn.	23,2	Kaufman, W-wa	53,3	Szymański, Kr.	2:03,9	Kiełczewski, Pozn.	4:14,5	Ferynlec, W-wa	16:36,2	Krzyżanowski, Gd.	17,4	Białecki, Pozn.	65,2	Gedania, Gd.	46,4
9	Nowacki, Gr.	11,1	Łopuszyński, W-wa	23,5	Zaremba, Toruń	53,4	Świniarski, Gd	2:04,1	Staniszewski, W.	4:14,9	Czajkowski, W-wa	16:39,2	Nowak, Wr.	17,3	Błaszyński, Wr.	62,7	Czyn, Sosnowiec	46,5
10	Będkowski	11,1	Adamski, Pozn.	23,7	Wdowczyk Ł.	53,5	Staniszewski, W-wa	2:05,0	Lewicki Toruń	4:15,8	Śmigielski, W-wa	16:43,0	Vorreiter, Śl.	17,5	Olszewski, Gd.	65,8	GZKS, Gr.	46,9

	Kula		dysk		Oszczep		Młot		Wzwyż		W dal		Tyczka		Trójskok		4×400 m	
1	Łomowski, Gd.	15,51	Łomowski, Gd.	47,82	Gburczyk, W-wa	59,11	Masłowski, Bdg.	47,23	Zwoliński W-wa	180	Adamczyk Wr.	7,29	Morończyk W-wa	383	Krzyżanowski Gd.	13,72	TUR Łódź	3:39,9
2	Gierutto, W-wa	41,40	Praski, Zab.	45,55	Gierutto, W-wa	57,09	Sobecki, Toruń	43,55	Adamczyk Wr.	180	Pawłowski, Łódź	[illegible]	Mucha Kiel.	360	Hoffman, Pozn.	13,54	HKS Łódź	3:41,2
3	Prywer, Łódź	14,06	Krzyżanowski, Gd.	42,35	Jarzyński, Pozn.	53,60	Krawczyk, Pozn.	40,43	Nowak Wr.	180	Kuźmicki Łódź	6,87	Adamczyk, Wr.	360	Woliński Olszt.	13,42	Pomorzanin, Tor.	3:43,2
4	Adamczyk, Wr.	13,84	Gierutto, W-wa	42,12	Szendzielorz	53,14	Deja, Op.	38,98	Gierutto, W-wa	179	Kiszka Śl.	682	Majcherczyk, Śl.	345	Antczak, Wr.	[illegible]	Orzeł, Wr.	3:44,1
5	Pieńkowski, W-wa	13,57	Hoffman, Pozn.	40,97	Kurek Kr.	51,15	Kaczmarek, Bdg.	34,11	Siemiątkowski Bdg.	177	Stawczyk, Pozn.	672	Frost Gd.	343	Zwoliński, Lubl.	12,86	AZS, Pozn.	3:49,1
6	Hoffman, Pozn.	13,36	Nowak (Czarn.)	40,79	Kozioł, Śl.	52,38	Maciejewski, Bdg.	28,55	Drągiewicz Kr.	176	Skałbania	659	Malecki Wr.	330	Tuzik, Szcz.	12,47	ZZK, Pozn.	[illegible]
7	Makulec, Kr.	13,57	Makulec	40,24	Kuźmicki, Łódź	50,49	Strojny, Pozn.	27,90	Kuźmicki Łdź.	175	Seralini Kr.	653	Nowak, Wr.	330	Klemens, Olszt.	12,34	MKS, Lubl.	3:53,0
8	Krzyżanowski, Gd.	14,40	Kuźmicki, Łódź	39,98	Abramowicz, W-wa	50,05	Leitgeber, Pozn.	27,39	Skałbania, Pozn.	175	Woliński Olszt.	653	Gierutto W-wa	330	Rutkowski, Olszt.	12,53	Syrena, W-wa	3:55,6
9	Praski, Śl.	14,35	Owczarek, Łódź	39,73	Płaczek, Kr.	49,75			Paprocki, Pozn.	175	Gierutto, W-wa	653	Bury, Gd.	320	Weinberg Bydg.	12,60	AZS, Wr.	3:40,3
10	Zieleniewski	13,11	Lisiak, Lubl.	39,72	Lubojemski, Bdg.	49,65			Dąbrowski, Gd.	175	Ożminkowski, Wł.	651	Szendziolorz Śl.	320	Chmiel, Śl.	12,32	Gedania, Gd.	3:42,8

CZERWIEC wyglądał na bardzo pracowity miesiąc lekkoatletów. Trzy starty Cracovii w Czechosłowacji, zasilonej „olimpijczykami", mistrzostwa okręgowe w najsilniejszych ośrodkach, eliminacje przedolimpijskie w Krakowie i mistrzostwa Polski akademików w Poznaniu zmieniły całkowicie układ tabeli 10-ciu najlepszych.

Pierwszym z bohaterów w tym miesiącu był Łomowski, który w Czechosłowacji rzucił dyskiem 47,82. Dysk był za lekki, ale wynik ten musimy umieścić na tabeli, bo kto zagwarantuje, że przepisowymi dyskami rzucali Gierutto, Krzyżanowski, Praski itd. Tak więc wynik, którego nie uznano rekordem Polski figuruje na liście najlepszych wyników. Jest to paradoks, ale trzeba się z nim pogodzić.

Występy Cracovii odkryły dalsze możliwości Puzia, Widła i Szymańskiego. Największą niespodziankę z nich sprawił Szymański, osiągając na 1.500 m 4:12,7.

SPRINTERSKIE REWELACJE

Rewolucyjne zmiany notujemy w konkurencjach sprinterskich. Kiszka podczas meczu Śląsk — Kraków osiągnął 10,6, Rutkowski na mistrzostwach akademików 10,8, Lipski i Stawczyk również poprawili swoje wyniki. Ale jak zwykle czasy na 100 m mają wartość problematyczną. Dla przykładu podamy tylko wypadek z eliminacji przedolimpijskiej, gdy zawodnicy biegli z wiatrem w plecy, a nie jak obowiązują przepisy przeciw wiatrowi. To zdaje się jest przyczyną rewelacyjnych wyników na 100 m.

Mniejsze wątpliwości nasuwają już czasy na 200 m. Największą niespodzianką jest tu wynik Stawczyka, który niespodziewanie wysunął się na pierwsze miejsce wynikiem 22,2. Stawczyk pokonał Rutkowskiego i Lipowskiego, których możliwości przecież znamy. Stawczyk w skoku w dal, o którym nie posiada wiadomości technicznych, skacząc 6,72 udowodnił, że Lipskiego z eliminacji 22,3 świadczy posiada wrodzoną szybkość. Czas o postępie tego młodego obiecującego sprintera. Jak widać z dotychczasowych wyników, walka na 200 m między czołowymi zawodnikami będzie na mistrzostwach Polski bardzo zażarta. Oby przyczyniła się do dalszej poprawy wyników.

REKORD ŚREDNIODYSTANSOWCÓW

Na dystansach średnich specjalnych rewelacji nie było. Ale 1500 m po jednym miesiącu startów czołówki wykazuje już znaczną poprawę w porównaniu z rokiem ubiegłym. Obecna lista dziesięciu jest lepsza, niż ostatnia w ub. sezonie. Uwagę należy zwrócić na Kwapienia (olimpijczyk narciarski), który w pierwszym tegorocznym starcie na bieżni uzyskał 4:08,2. Nowymi ludźmi na liście są Boczar z Krakowa i Kiełczewski z Poznania.

Z długodystansowców poprawił się Kielas. Poniżej 16 min. pobiegli Węgierkiewicz i Dzwonkowski na 5000 metrów. Dalsze wyniki są słabe. Przyczyną mała ilość spotkań czołowych długodystansowców. Nie prowadzimy listy na 10.000 m, ale warto podkreślić czas Kielasa 32:10,8.

Zapełniły się wreszcie ziejące pustką miejsca tabeli w płotkach. W wysokich, wiatrowi zawdzięczamy czas Adamczyka 15,3. Gdyby był osiągnięty w normalnych warunkach, byłby b. dobry. Niespodzianką na 100 m pł. jest wynik Skałbani 16,2.

GĄSSOWSKI DRUGI WŚRÓD PŁOTKARZRY

W niskich płotkach brak rewelacji. Nie można za nią uważać startu Gąssowskiego, który osiągnął poniżej 60 sek. Pozostałe wyniki są słabe. Nie doszedł do zeszłorocznej formy i Puzio, bezkonkurencyjny na tym dystansie.

W rzutach warto zanotować osiągnięty w Czechosłowacji przez Gieruttę rezultat w oszczepie 57,09, oraz nowe rekordy życiowe Krzyżanowskiego w dysku i w kuli 42,35 i 14,40.

W pchnięciu kulą musieliśmy skreślić Habrata, któremu omyłkowo dołożono metr, co było przyczyną rewelacyjnego rezultatu, ale i tak pchnięcie kulą wykazuje bardzo wysoki poziom. Przeciętna 10-ciu najlepszych przekracza już 14 m.

W młocie poza Masłowskim nie ma specjalnych godnych podkreślenia wyników.

W skokach największą niespodziankę sprawił Adamczyk, wysuwając się na drugie miejsce wśród tyczkarzy. W skokach wzwyż i w dal odnaleźliśmy tylko niektóre wyniki (180 Nowaka). Gierutto osiągając 179 wzwyż i 653 w dal, wykazał znaczną poprawę. Największe zmiany zaszły w trójskoku, ale wyniki raczej mierne.

STEFAN SIENIARSKI

Kończą się olimpijskie sny?

Minimum to jeszcze nie paszport na wyjazd

Do czasu olimpijskich eliminacji lekkoatletów w Krakowie wielu zawodników mogło marzyć o starcie w Londynie. Po zawodach jednak nastąpiło (chyba?) przebudzenie, kończące olimpijskie sny.

CO Z ŁOMOWSKIM?

Rekord Polski i przekroczenie minimum olimpijskiego to wielki sukces Łomowskiego. Ale wyniki osiągnięte w początkach czerwca nie są jeszcze równoznaczne z powtarzaniem ich w lipcu. Dlatego też chcielibyśmy wiedzieć, na co stać będzie Łomowskiego na godzinę przed wyjazdem do Londynu. Jeśli będzie unikał startu, jak to miało miejsce w Krakowie, olimpijskie szanse Łomowskiego znaleźć się mogą pod znakiem zapytania.

Nieznane powody absencji Łomowskiego i Statkiewicza były ciemnymi punktami krakowskich elimiancji.

GIERUTTO ODKRYŁ KARTY

Jaśniejszy punkt eliminacji to walka Gierutty z Adamczykiem. W pięcioboju zwyciężył Adamczyk nieznacznie, ale Gierutto dokonał większej sztuki. „Mefisto" startował aż w 8 konkurencjach i dzięki temu mamy teraz już wyobrażenie o jego możliwościach. Wyniki krakowskie dały w sumie 5.482 pkt. Określając możliwości Gierutty na 100 m — 11,5 i 53,3 na 400 m orzymamy 710 i 701 pkt., a w sumie 6.893 pkt. Na tyle stać było Gieruttę w Krakowie z pewnością.

Adamczyk startował w 6 konkurencjach, osiągając 4.008. Pozostałe to jednak niewiadoma. Możemy wierzyć, że Adamczyk z najlepszymi sprinterami polskimi przegrywa tylko o metr, ale nie jesteśmy tego pewni. Na 400 m Adamczyk biegał już kiedyś 53,5, teraz należy sądzić, że jest lepszy. W skoku wzwyż i kuli Adamczyk startował już wielokrotnie. Można liczyć na 7.000 — 7.050 pkt. w sumie.

Tym dwu zawodnikom nie jest już chyba potrzebna eliminacja w pełnym dziesięcioboju. Wystarczy start w siómiu konkurencjach, wśród kórych nie powinno być jednak 1.500 m.

WSZYSTKO JEST MOŻLIWE

Minimum olimpijskie osiągnęła Nowakowa. Ale 550 było nie tyle wynikiem dobrej formy, ile sprzyjającego wiatru. Na potwierdzenie możliwości olimpijskich Nowakowej należy poczekać.

Słyszy się wiele o możliwościach Kielasa. Minima olimpijskie na 5.000 m i na 10.000 m pozostały jednak nietknięte. Że Kielasa stać na ich przekroczenie, wierzymy. Ale prawdę mówiąc, czasy Kielasa mogłyby wywołać nawet zachwyt, gdyby gdańszczanin trenował do maratonu. O tym jednak nie pomyślano we właściwym czasie.

Dyskobolki to jeszcze niewiadoma. Wszystko jest u nich możliwe. Z oszczepniczek Sinoradzka dość późno zaczęła wykazywać poprawę. Do czego dojdzie w tym sezonie zobaczymy. Do startu na Igrzyskach chyba nie.

(Ss)

JUNIORZY POLSKI I CSR

W dniu 22 sierpnia br. rozegrane zostanie prawdopodobnie jeszcze jedno spotkanie międzypaństwowe z Czechosłowacją, tym razem juniorów. Zarząd PZPN prowadzi pertraktacje w tej sprawie z Czeskim Związkiem Piłki Nożnej. Ewent. zawody odbyłyby się we Wrocławiu w ramach Wystawy Ziem Odzyskanych.

Ponadto PZPN sprowadza na dzień 18 września br. II reprezentację Węgier i w ten sposób prócz spotkania międzypaństwowego oglądalibyśmy interesujące zawody pomiędzy kadydatami na reprezentantów obu krajów, które mają zostać rozegrane na Śląsku.

Międzyzwiązkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu

na drodze umasowienia w. f.

OSTATECZNE porozumienie ze Związkową Radą Kultury Fizycznej i Sportu K. C. Z. Z. było dla sportu robotniczego i pracowniczego momentem przełomowym, gdyż połączenie obu organizacji dało w efekcie zjednoczenie 90 proc. klubów sportowych całej Polski.

Związkowa Rada K. F. i S. K. C. Z. Z. obejmuje od tej chwili nie tylko tzw. 15 pionów branżowych, posiadających swoje rady kultury fiz. i sportu w 15 najpotężniejszych związków zawodowych, ale i tzw. pion 16-ty, o nazwie Międzyzwiązkowa Rada K. F. i Sportu, obejmujący przede wszystkim 22 związki zawodowe o nieco mniejszym — każdy z osobna — niż poprzednio wymienione znaczeniu, stanowiące jednak w ramach jednej organizacji potężny aparat. Pozatem kluby terenowe, tzw. RKS-y i kluby przy organizacjach młodzieżowych.

22 związki zawodowe to: Związek Zawodowy Prac. Państwowych, Prac. Transportowych, Prac. Rolnych, Drogowych, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Dozorców Domowych, Prac. Przemysłu Poligraficznego, Prac. Skarbowych, Prac. Cywilnej Administracji Wojskowej, Prac. Instytucji Ubezpieczeń Społecznych, Prac. Bankowych, Kas Oszczędności i Ubezp., Prac. Stoczni, Prac. Sądowych, Prac. Filmowych, Prac. Polskiego Radia, Dziennikarzy, Prac. Handlowych, Prac. Fryzjerskich, Prac. Służby Zdrowia oraz Komisji Porozumiewawczej Związków Twórczych i Odtwórczych.

RKS-y czyli robotnicze kluby sportowe, stanowiące poprzednio trzon Związku Robotniczych Stow. Sportowych, a mające za sobą często przedwojenną bogatą tradycję, należą obecnie do spadkobiercy tradycji Związku: Międzyzwiązkowej Rady, które zresztą opiera się w terenie na aparacie technicznym b. ZRSS-u. Część klubów dotychczas nienależących do ZRSS-u odpadła do „15 pionów", pozostały w Międzyzwiązkowej Radzie te, których skład członków jest mieszany.

MIĘDZYZWIĄZKOWA Rada obejmuje wreszcie kluby przy organizacjach młodzieżowych tzn. kluby OMTUR-owe, ZWM-owe. Pozatem Rada ma prawo przyjmowania klubów dotychczas niezrzeszonych.

Rada na swym pierwszym plenarnym posiedzeniu postawiła sobie jako główny cel umasowienie wychowania fizycznego, zwłaszcza w małych osiedlach, idąc po linii dawnego ZRSS, który prowadził pozatem wychowanie ideowe w duchu klasowym, grupując całą postępową młodzież bez względu na przynależność partyjną.

Jakże jednak ciężka w okresie przedwojennym była jego pozycja. ZRSS opierał się wyłącznie na skromnych składkach członków, którzy pozatem własną pracą rąk służyli Związkowi i wyznawanej ideologii, budując swymi siłami boiska i stadiony dla użytku mas robotniczych. Obecnie podstawy finansowe Radzie dają przede wszystkim owe 22 związki zawodowe (Rada uczestniczy w stosunku 0,3 proc. w Funduszu płac członków tych związków), a działalność jej, jak cała działalność wychowawczo-sportowa, popierana jest przez Państwo tak, że praca posuwać się może bez przeszkód i zahamowań.

Sport związkowy dysponuje znacznymi funduszami i przeznacza poważne ilości sprzętu sportowego na rzecz noworganizujących się klubów i sekcji sportowych w małych miasteczkach i osadach, chcąc wciągnąć jak najszersze masy młodzieży robotniczej do ogólnej akcji wychowania fizycznego. Po tej linii idzie też Międzyzwiązkowa Rada, wydając odpowiednie polecenie swym komórkowym terenowym.

Do istotnych swych zadań Rada zalicza przebudowę podległych sobie klubów w tym duchu, by obejmowały one nie tylko sport — w sensie wyczynowym, ale i właściwe wychowanie fizyczne, tzn. uprawianie zbiorowej gimnastyki — i indywidualnej gimnastyki na przyrządach, turystykę wodną, kolarską i pieszą, plastykę i rytmikę nie tylko dla młodzieży, ale i dla dorosłych obojga płci.

A zadania na najbliższą przyszłość?

Należy tu przede wszystkim intensywne przygotowanie do sierpniowych igrzyk sportowych związków zawodowych tak, by zawodnicy nasi obsadzili wszystkie przewidziane konkurencje.

Eliminacje do igrzysk tych odbędą się w Gdańsku 21 i 22 lipca, jeśli idzie o lekkoatletykę i pływanie. Dla podniesienia atrakcyjności eliminacji gdańskich i zorientowania się w kondycji i zdolnościach naszych sportowców, spodziewany jest również czwórmecz piłki nożnej i turniej koszykówki męskiej.

Roman Poluk

Rajaki, szczypiorniak, piłka nożna, motory

Bydgoszcz pod znakiem ciekawych imprez

Oddział Pomorski Polskiego Związku Kajakowego zorganizował na rzece Brdzie wielkie wyścigi kajaków różnego typu. Zainteresowanie tą ciekawą imprezą sportową olbrzymie, na obu stronach Brdy niezliczone tłumy publiczności.

Wyniki techniczne:

Dwójki turystyczne: 1) załoga (PKP) Kłabecki — Guenther — 7:05, 2) 7BDH w składzie Onyszko — Kapczyński.

Jedynki wyścigowe — 1) Wachowiak BKS Wodnik Bydg. 6,22, 2) Wojciechowski Pom. 6,35.

W dwójkach składakach turystycznych: 1) Łuczak — Raciniewski (Wodnik)—6,55, 2) Giema — Owczarzak (PKS).

Bieg dwójek składaków mieszanych: 1) Jaruszewska — Mausolf (Pom.) 7,39, 2) Chełminiakówna — Płoszek (PKS).

Dwójki turystyczne: 1) Glazik — Dylis (PKS) 6,31, 2) Piotrowski — Solarski (niestowarzyszeni), 3) Wielewski — Bodziewicz (Wodnik).

Piękna walka rozegraną została w biegu dwójek składaków wyścigowych. Zwyciężył Garczyński — Wojciechowski (Pom.) — 7,22,7 przed osadą Lewicki — Łuczak i braćmi Lampatskimi z (Pom.).

W dwójkach wyścigowych sztywnych zwyciężyła pewnie w doskonałym stylu osada braci Cywińskich (Pom.) — 5,38 2) Olkiewicz — Lewicki.

Jedynki turystyczne: 1) Wujewski (PKS)—7,28, 2) Mikołajczak (7BDH) — 7,46,2.

Dwójki turystyczne mieszane: 1) Wujewska — Rybka — 7,18, 2) Surmasz — Bubas, 3) Kełpińska — Badura, wszyscy Pocztowy KS.

Biegiem który wywołał specjalne zainteresowanie był bieg czwórek w którym zwyciężyła osada Pomorzanina — 5,15,2 w składzie: Wojciechowski, Cywiński I, Cywiński II, Tarczyński.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce i piękny srebrny puchar zdobył Pocztowy Klub Sportowy Bydgoszcz — 128 pkt., 2) Pomorzanin Toruń 89 pkt., 3)BKS Wodnik 79 pkt.

★

Drużyna Zjednoczenia rozegrała dwa mecze o mistrzostwo ligi szczypiorniaka, zdobywając dla swych barw 4 cenne punkty.

Niedzielnym przeciwnikiem „Zielonych", był ŁKS, który po bardzo zaciętej i ciekawej grze pokonany został 7:5 (4:1).

Miejscowi zagrali dobrze taktycznie i wykazali że są zespołem wyrównanym bez specjalnie słabych punktów.

W święto Piotra i Pawła na Stadionie Miejskim przeciwnikiem Zjednoczenia byli szczypiorniści Ostrovii, którzy również ulegli i to w stosunku 7:3 (3:3). **(ZW)**

★

Decydujące o ukształtowaniu się końcowej fazy tabeli spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Pomorza pomiędzy miejscową Polonią a Chojniczanką, zakończyło się zwycięstwem miejscowych 4:0 (1:0).

Po meczu tym na ostatnim miejscu w tabeli znalazła się Gwiazda, która tym samym musi szeregi klasy A opuścić.

W niedzielę Sek. Motocykl. BKS Polonia przeprowadziła na torze żużlowym Stadionu Miejskiego wyścigi motocyklowe o mistrzostwo 2 ligi z udziałem Rybnickiego Klubu Motocyklowego i Unii Poznań.

Najlepszym zespołem okazali się ślązacy którzy w składzie Pierchała, Grymel i Dziura zdobyli 20 punktów i pierwsze miejsce.

Na drugim miejscu uplasowali się miejscowi którzy w składzie Buda, Bonin i Tomaszewski zdobyli 19 punktów. Słabiej wypadli zawodnicy Poznania.

W poszczególnych biegach zwyciężyli: W biegu 1. Pierchała — 1,58,8, 2) Kaźmierczak. Bonin z powodu defektu maszyny biegu nie ukończył.

W 2 biegu: 1) Buda (P) — 2.06,4 przed Grymelem (RKM) i Frąckowiakiem z Pozn.

W3 biegu: 1) Dziura (RKM) — 2,05,4, 2) Tomaszewski (P), 3) Jaroszczyk (U).

Bieg 4. — Pierchała (RKM) 2,08,1 2) Tomaszewski (P), 3) Frąckowiak.

Bieg 5. — 1) Dziura (RKM) 2,03, 2) Buda (P), 3) Kaźmierczak (U).

Bieg 6. — 1) Bonin (P) 2.08 pozostali z powodu defektu maszyn wycofali się.

Bieg 7. — 1) Pierchała 2,04,7, 2) Buda (P), 3) Jaroszczyk (U).

Bieg 8. — 1) Tomaszewski (P) 2,05,5, 2) Kaźmierczak (U).

Bieg 9. — Dziura (RKM) 2,08,5, 7) Bonin (Poznań).

Bezkonkurencyjnym zawodnikiem okazał się mistrz Polski w kategorii 350 ccm Pierchała z RKM-u który zwyciężył w trzech biegach, uzyskał najlepszy czas i w pozakonkursowym biegu dla zwycięzców zademonstrował wysoką klasę jazdy. Widzów około 6000. **(ZW)**

JUNIORZY KRAKOWA NA BOISKU

KRAKÓW, 29.6. (Tel. wł.) — Przed wyjazdem na tournée po Ziemiach Odzyskanych, dwa zespoły juniorów krakowskich rozegrały mecz, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Teamu B. w stosunku 6:2 (2:2). Gra do przerwy szybka, z lekką przewagą zwycięzców, po przerwie duża przewaga Teamu B.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wawrzusiak — 2, Wydmański, Tomczyk, Stadler i 1 samobójcza. Dla pokonanych Wohlfinger — 2.

Ze sportu stołecznego

PIŁKA NOŻNA

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B (finały) rozpoczną się w dniu 11 lipca. Grają: Żyrardowianka — Mirków w Żyrardowie i Okęcie — mistrz grupy IV. Początek zawodów o godz. 18-ej. Mistrzem rezerw klasy A został zespół Marymontu Ib.

Nie wyłoniono jeszcze mistrza czwartej grupy w klasie B. Leaderem była Sparta, następna w tabeli Skra która odwołała się do WGID o unieważnienie przegranego meczu w dniu 27.X.47 w Błoniu. WGID prośbę odrzucił. Kierownictwo Skry odwołało się do Zarządu WOZPN, który rozpatrzył odwołanie przychylnie, tak, że o tytule mistrzowskim w tej grupie zadecyduje trzecie spotkanie Skry ze Spartą. Celejewski (Dąb) objął tekę zastępcy skarbnika WOZPN, funkcję sekretarza sprawować będzie Milewski (Zryw) — długoletni członek Zarządu WOZPN.

AKADEMICY PRACUJĄ

W dniu Święta Morza (29.VI) odbyła się na Wale Miedzeszyńskim uroczystość otwarcia przystani Akademickiego Związku Sportowego.

W imprezie wzięli udział min. Kaczorowski oraz v-min. Kossowska, oni też zostali rodzicami chrzestnymi jednostek wodnych (Jedynaczka — czwórka półwyścigowa i żaglówka). Przemówienia wygłosili dyr. Michajłow oraz dyr. Kulczycki. Przystań wybudowali akademicy własnymi siłami przy fachowej i bezinteresownej pomocy Mostostalu.

W dniu 30.VI AZS rozpoczyna budowę pływalni letniej w Agrikoli. Fundusze na ten cel ofiarowali: Ministerstwo Świąty — 0,5 miliona i Główny Urząd Kultury Fizycznej 800.000 zł.

W Parku Paderewskiego oddano do użytku stadion piłki ręcznej (z olimpijskimi koszami) i korty tenisowe.

W najbliższy czasie AZS przystąpi do budowy zimowego basenu wioślarskiego obok WTW.

Już tylko 35 kolarzy

walczy na szlaku wyścigu „Dookoła Polski”

WYŚCIG „Dookoła Polski” przebrnął już 8 etapów. W ostatnim numerze poniedziałkowym pożegnaliśmy się z kolarzami, którzy dotarli do Poznania. Od tej chwili w wyścigu zmieniło się wiele: odpadli dalsi kolarze z Kapiakiem i Grzelakiem, zeszłorocznym zwycięzcą na czele, drużyna szwedzka, osłabiona brakiem Perssona I-go, spadła w ogólnej klasyfikacji na trzecie miejsce, z zespołu węgierskiego jeden tylko Madi walczy jeszcze na polskich szosach, a pozostała czwórka odbywa dalszą podróż w autobusie.

Zła pogoda, ciężkie szosy, liczne wypadki i długie dystanse etapowe robią swoje, nic więc dziwnego, że ze stawki 72 kolarzy, którzy wystartowali w Warszawie „kręci jeszcze na trasie” około trzydziestu najtwardszych i najwytrzymalszych.

Żółta koszulka lidera jest nadal w posiadaniu warszawianina Wójcika, w klasyfikacji drużynowej prowadzi nadal Polska I, ale wystarczy, aby jeden z pozostałych jeszcze w niej kolarzy wycofał się z wyścigu, a na czoło wyjdzie Polska II. Nasza pierwsza drużyna składa się już tylko z 3 zawodników i żaden z nich nie może odpaść, jeśli pragną oni utrzymać zdobytą na dotychczasowych etapach przewagę.

A oto chronologiczny przebieg wypadków, począwszy od etapu VI-go:

ETAP VI POZNAŃ — WROCŁAW (180 KM)

Do etapu Poznań — Wrocław wystartowało już tylko 38 kolarzy. Na starcie nie stanęli Kapiak, Moczulski i Hanus (CSR), na trasie wycofali się Karlsson (Szwecja), Szalay (Węgry), Sałyga i Grzelak. Wszyscy ci zawodnicy ulegli mniej lub więcej ciężkim obrażeniom, wywołanym upadkami i ich dalsza walka na trasie mogłaby się zakończyć poważnymi komplikacjami w stanie zdrowia.

Poprzedni etap Szczecin — Poznań dał się zawodnikom porządnie we znaki i nawet ci, którzy znaleźli się na na mecie we Wrocławiu, zdradzają objawy silnego zmęczenia i wyczerpania.

Najlepszym dowodem „wypompowania się” kolarzy jest słabe tempo, jakie charakteryzowało, mimo dobrych dróg i pogody, etap Poznań — Wrocław. Przeciętna szybkość na tym etapie wyniosła zaledwie 30 km/godz.

Na etapie odbyły się 4 lotne finisze. Pierwszy z nich wygrał Nowoczek przed Pietraszewskim, drugi Pietraszewski przed Grzelakiem, trzeci Grzelak przed Bukowskim i czwarty Bukowski przed Pietraszewskim.

Od startu w Poznaniu tempo słabe. Przez trzy godziny stawka ujechała 54 km. Na 120 km Grzelak ma wypadek. Urywa mu się widelec i łodzianin wpada na parkan. Istnieje obawa, że Grzelak złamał obojczyk. Jest silnie potłuczony i wycofuje się z wyścigu.

Dopiero na 15 km przed metą Napierała inicjonuje pierwszą ucieczkę. Goni go Widevall (Szwecja) i razem zyskują stopniowo małą przewagę. Jednak na 8 km przed metą łapie ich pozostała stawka i już teraz wszyscy razem wjeżdżają do Wrocławia. Na ulicach czołówka rozciąga się. Prowadzi Wójcik, mają około 40 m przewagi. Jednak Wyglenda skraca sobie drogę przejechaniem trawnika i pierwszy wpada na metę. Za nim ci kolarze, którzy również zdecydowali się na ten trik.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA VI ETAPU:
1) Wyglenda — 6:00:35, 2) Olszewski — 6:00:36, 3) Persson II (Szwecja) — 6:00:36, 4) Rzeźnicki — 6:00:36, 5) Wrzesiński — 6:00:36, 6) Wójcik — 6:00:37.

DRUŻYNOWA:
1) Polska I — 18:01:49, 2) Polska III — 18:01:49, 3) Szwecja — 18:01:51, 4) Polska II — 18:02:05, 5) CSR — 18:08:07.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 6 ETAPACH:
1) Wójcik — 35:11:29, 2) Wrzesiński — 35:14:18, 3) Pietraszewski — 35:33:53, 4) Rydmark (Szwecja) — 35:43:58, 5) Madi (Węgry) — 35:48:51, 6) Vaverka (CSR) — 35:58:38.

DRUŻYNOWA:
1) Polska I — 105:54:14, 2) Polska II — 107:13:07, 3) Szwecja — 107:17:07, 4) Polska III — 108:54:20, 5) CSR — 109:20:12.

KLUBOWA:
Prowadzi nadal ZZK przed Ruchem.

ETAP VII WROCŁAW — BYTOM (170 KM)

Na trasę Wrocław — Bytom ruszyło już tylko 35 kolarzy, którzy na lepszych szosach i przy nieco lepszej pogodzie przejechali dystans w tempie nieco szybszym, niż na odcinkach poprzednich.

Na etapie odbyły się trzy lotne finisze. Pierwszy w Oławie wygrany został przez Perssona II (Szw) przed Wójcikiem, drugi w Brzegach przez Wójcika przed Pietraszewskim, trzeci w Opolu przez Pietraszewskiego przed Wójcikiem.

Początkowo stawka jedzie zwartą grupą. Jednak już na 35 km uciekają Pietraszewski i Wójcik, którzy stopniowo zyskują przewagę nad resztą czołówki. Odległość między nimi, a czołówką rośnie od 1,5 km do 5 km. Próby dogonienia uciekinierów nie dają rezultatów, a wynikła pod samym Bytomiem kraksa, której ofiarą padli Wyglenda, Komorniczek, Rzeźnicki i Łazarczyk, opóźniła jeszcze pościg.

Na stadion w Bytomiu pierwszy wpada Pietraszewski, który wygrywa 7 etap, za nim lider Wójcik, a dopiero po 5-ciu minutach potem grupa kolarzy złożona z 5 zawodników.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA VII ETAPU:
1) Pietraszewski — 4:48:33, 2) Wójcik — 4:48:48, 3) Wyglenda — 4:53:45, 4) Vaverka (CSR) — 4:53:45, 5) Rydmark (Szwecja) 4:53:45, 6) Madi (Węgry) — 4:53:45.

DRUŻYNOWA:
1) Polska II — 14:37:27, 2) Polska III — 14:41:24, 3) CSR) — 14:41:24, 4) Szwecja — 14:44:11, 5) Polska I — 14:50:12.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 7 ETAPACH:
1) Wójcik — 40:01:17, 2) Wrzesiński — 40:21:53, 3) Pietraszewski — 40:22:26, 4) Rydmark (Szwecja) — 40:37:35, 5) Madi (Węgry), 6) Vaverka (CSR).

DRUŻYNOWA PO 7 ETAPACH:
1) Polska I — 120:44:26, 2) Polska II — 121:50:34, 3) Szwecja — 122:01:18, 4) Polska III — 123:20:44, 5) CSR — 124:16:57.

KLUBOWA PO 7 ETAPACH:
1) ZZK Warszawa — 81:31:11, 2) Partyzant — 81:27:50, 3) Ruch — 81:56:29.

W DROGĘ



Trasa etapu Szczecin — Poznań prowadziła w pierwszym odcinku przez most w Szczecinie. Zawodnicy jadą jeszcze zwartą grupą. Na ucieczki jest jeszcze czas.

Listy z nad Sekwany

Tour de France 1948 - rozpoczęty

Cezary Marcelak szosowym mistrzem Francji

Paryż, koniec czerwca

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“

W ubiegłą niedzielę (27.VI) odbyły się w Montlhery kolarskie mistrzostwa Francji. Na starcie stanęło 38 zawodników, którzy uprzednio poddani zostali bardzo ostrej selekcji. Tych 38 kolarzy — to zwycięzcy najważniejszych imprez sportowych obecnego sezonu, to zwycięzcy biegów, dających prawo do startu o tytuł mistrza. Jak ostra była selekcja świadczy fakt, że Robic, zeszłoroczny zwycięzca Tour de France nie został zakwalifikowany.

Wyścig rozegrano na trasie 250 km. Trasa jest trudna, bogata w wiraże i zjazdy. Prowadzi też przez „zabójczą“ górę Lapizę. Bieg wygrał Polak Cezary Marcelak i po wyścigu wręczono mu trójkolorową koszulkę mistrza Francji. Czas Marcelaka: 6 godz., 41 min. 21 sek. Zwycięstwo Marcelaka stanowi olbrzymią sensację i wszystkie gazety rozpisują się o nim na wielu szpaltach. Nasz rodak zakpił sobie z wszystkich prognostyków.

Cezary Marcelak ma już 35 lat i zwycięstwo w Montlhery jest ukoronowaniem jego kariery sportowej. Na swym koncie ma już ponad 130 zwycięstw w biegach regionalnych. Jest on byłym górnikiem z polskiej kolonii Bully koło Lens, wchodzi w skład „stajni“ znanej firmy rowerowej Mercier i jeździ od lat pod kierownictwem Antonio Magne, znanego b. mistrza kolarskiego z lat 1931 — 1936 i mistrza świata z 1935 r.

Natychmiast po biegu zaproponowano Marcelakowi podpisanie szeregu ponętnych kontraktów, lecz je odrzucił, oświadczając, że nie rezygnuje z udziału w Tour de France, który zaczynał się w kilka dni po biegu w Montlhery, „Naprzód Tour — potem pieniądze i korzystne kontrakty“. W zeszłorocznym Tour de France Marcelak nie mógł wziąć udziału, bo go odrzucono jako cudzoziemca. Obecnie Marcelak uzyskał już obywatelstwo francuskie.

Warto przypomnieć, że Marcelak w Tour de Pologne 1930 r. zajął drugie miejsce.

WYŚCIG GIGANT ROZPOCZĘTY

Tour de France 1948 r. rozpoczął się w środę 30 czerwca. Start odbył się w centrum Paryża, sprzed Palais Royal. Bieg w tym roku organizowany jest przez największy dziennik sportowy „L'Equipe“ i dziennik informacyjny „Parisien Libèré“, poszczególne etapy organizowane są i patronowane przez największe pisma prowincjonalne.

Na starcie stanęło 80 zawodników, selekcjonowanych w wielu biegach o mniejszym znaczeniu. Jest to elita kolarstwa francuskiego. Oprócz drużyny narodowej Francji i drużyn regionalnych, biorą udział dwie ekipy reprezentacyjne włoskie, dwie belgijskie i drużyna cudzoziemców z Francji, gdzie startuje Klabiński i Pawlisiak, w kolorach polskich. Ich kolegami są Włosi, Szwajcar, Belg i dwóch Luksemburczyków.

Trasa gigantycznego wyścigu, który będzie trwać miesiąc i przez miesiąc będzie pasjonował całą sportową i niesportową Francję, podzielona jest na 21 etapów. Wynosi łącznie 4.843 km i „zawadza“ o Italię, Szwajcarię i Belgię (San Remo, Lozanna i Leodium). Przewidziano 5 odpoczynków.

SZAŁ TOUR'U

O rozmiarach wyścigu świadczą następujące cyfry: 80 zawodników, 184 motocykli i 590 wozów kierowników z lekarzami, masażystami, monterami, dziennikarzami i sprawozdawcami radiowymi. Będzie 72 dziennikarzy zagranicznych. Wszystkie wielkie firmy wysyłają swe barwne wozy reklamowe i stoiska. Barwny korowód przewinie się przez drogi Francji, wszędzie wzbudzając gorączkę tłumów. Miliony widzów będą przypatrywać się wyścigowi. Przecież wszystkie dzienniki na okres wyścigu poświęcają całą stronę (nierzadko więcej) sprawozdaniom, wynikom i komentarzom z wyścigu, wprowadzają nowe specjalne dodatki i zniżkowe abonamenty na okres miesiąca „wyścigowego“, wysyłają kilkunastoosobowe ekipy na trasę. Dziennik „France - Soir“ (780.000 nakładu) wysyła na Tour 37-osobowy zespół dziennikarzy, fotoreporterów, speakerów radiowych i karykaturzystów. Na okres biegu dziennik ten zapewnił sobie współpracę Marcela Cerdana (mistrza bokserskiego) - Baratte (najlepszego piłkarza, bożyszcze tłumów) i innych. Tour de France 1948 posiada swą piosenkę, skomponowaną przez króla piosenkarzy Raymonda Souplex.

Tour „spotrzebuje“ 9.000 „porcji R“ (owoce, cukierki, 4 tony mięsa, tonę wędlin, wypije 38 tysięcy litrów benzyny i 30 tysięcy litrów oliwy. Nie mówimy już o winie, sałacie i serach, których całe tony połkną dziennikarze i karawana kibiców.

KTO TO JEST KLABIŃSKI?

Parę słów o Klabińskim: zawsze jeździ w barwach polskich. Należy do „stajni“ Merciera. W zeszłym roku wygrał wyścig „Le Dauphiné Libéré“, najpoważniejszą poza Tour de France i Montlhery imprezą kolarską sezonu. W tym roku w tej konkurencji prześladował go wybitny pech. Rozbił się dwa razy w czasie pierwszego górskiego etapu i zupełnie pokrwawiony skończył etap w czołówce. Nazajutrz pomimo ran i kontuzji, opatrzonych dość powierzchownie, stanął na starcie, lecz w drugim etapie musiał się, płacząc ze złości i bólu, wycofać.

Przed Tour de France nie startował już nigdzie, oszczędzając się na ten wyścig. Klabińskiego gazety francuskie stawiają jako wzór koleżeństwa i zespołowej taktyki w rozgrywaniu biegu. Poświęcając swą lokatę zostaje ze słabszymi kolegami „stajni“ i podciąga ich. Ten miły i serdeczny chłopak (31 lat) powiedział Waszemu korespondentowi, że wkrótce wybiera się do Polski. Nie zna jeszcze swej Ojczyzny.

Andrzej Chciuk

Asboth w półfinale Wimbledonu

Falkenburg „mści” porażkę Parkera

W dalszych rozgrywkach turnieju tenisowego o mistrzostwo Wimbledonu rozegrano w poniedziałek spotkanie ćwierćfinałowe w grze pojedyńczej mężczyzn, które przyniosły znowu niespodzianki. Największą z nich sprawił Węgier Asboth, wygrywając z zeszłorocznym finalistą Amerykaninean Tomem Brownem 4:6, 6:3, 4:6, 6:1, 6:1. Brown rozstawiony był w turnieju jako nr. 4. Niespodzianką było również łatwe zwycięstwo Australijczyka Bromwicha nad Amerykaninem Budge Patty w stosunku 6:4, 7:5, 6:1.

W dalszych spotkaniach Amerykanin Gardner Mulloy wyeliminował Anglika Mottrama, wygrywając z nim 6:2, 1:6, 7:5, 6:1, a Falkenburg (USA) odniósł zwycięstwo nad Szwedem Bergelinem, który uprzednio wyeliminował z turnieju jednego z najpoważniejszych pretendentów do tytułu mistrza Franka Parker Pajkowskiego (USA). Falkenburg wygrał 6:4, 6:2, 3:6, 6:4.

W półfinale przeciwnikiem Asbotha będzie Australijczyk Bromwich, Falkenburg natomiast spotka się z Mulloyem.

W grze pojedyńczej kobiet doprowadzono spotkania do ćwierćfinałów, do których zakwalifikowały się: du Pont (USA), Nicoll - Bostock (Anglia), Hart (USA), Landry (Francja), Quartier (Anglia), Todd (USA), Fry (USA) i Brough (USA).

W 4-tej rundzie gier padły następujące wyniki: Brough (USA) — Middleton (Anglia) 6:0, 6:1; du Pont (USA) — Dawson Scott (Anglia) — 6:2, 6:2; Hart (USA) — Curry Anglia) — 6:2, 6:3; Todd (USA) — Halford (Anglia) 6:3, 6:3; Landry (Francja) — Thomas (Anglia) 6:3, 8:6; Bostock (Angia) — Muller (Południowa Afryka) 6:2, 2:6, 7:5; Fry (USA) — Kormoczy (Węgry) — 4:6, 6:4, 6:4; Quertier (Anglia) — Summers (Południ. Afryka) — 7:5, 6:2. To ostatnie spotkanie było największą niespodzianką rozgrywek tej rundy, gdyż Summers była rozstawiona jako nr. 6.

Gra podwójna mężczyzn III runda: Vodicka (Czechosłowacja), Kukuljevic — Borotra, Brugnon (Francja) 2:6, 6:3, 4:6, 6:3, 8:6.

Ćwierćfinały: Hart (USA) — Landry (Francja) 6:0, 6:2; Du Pont (USA) — Bostock (Anglia) 7:5, 6:3; Fry (USA) — Brough (USA) 1:3, Fry z powodu zwichnięcia nogi skreczowała.

W ćwierćfinale gry podwójnej panów Amerykanie Falkenburg i Parker pokonali parę Vodicka (Czechosłowacja), Kakulievic 6:1, 6:2, 3:6, 6:0; para australijska Bromwich — Sedgman zwyciężyła parę włoską Cucelli — Del Bello 6:3, 6:1, 7:5.

W ćwierćfinale gry podwójnej pań amerykanki Brough, Du Pont zwyciężyły francuzki Landry — Boegner 6:0, 6:1.

MAJOR SZNAJDER SĘDZIUJE RUMUNIA — CSR

Jeden z najlepszych polskich sędziów piłkarskich, mjr Sznajder zaproszony został na arbitra spotkania międzypaństwowego Rumunia — Czechosłowacja, które odbędzie się dnia 4-go lipca w Bukareszcie.

★

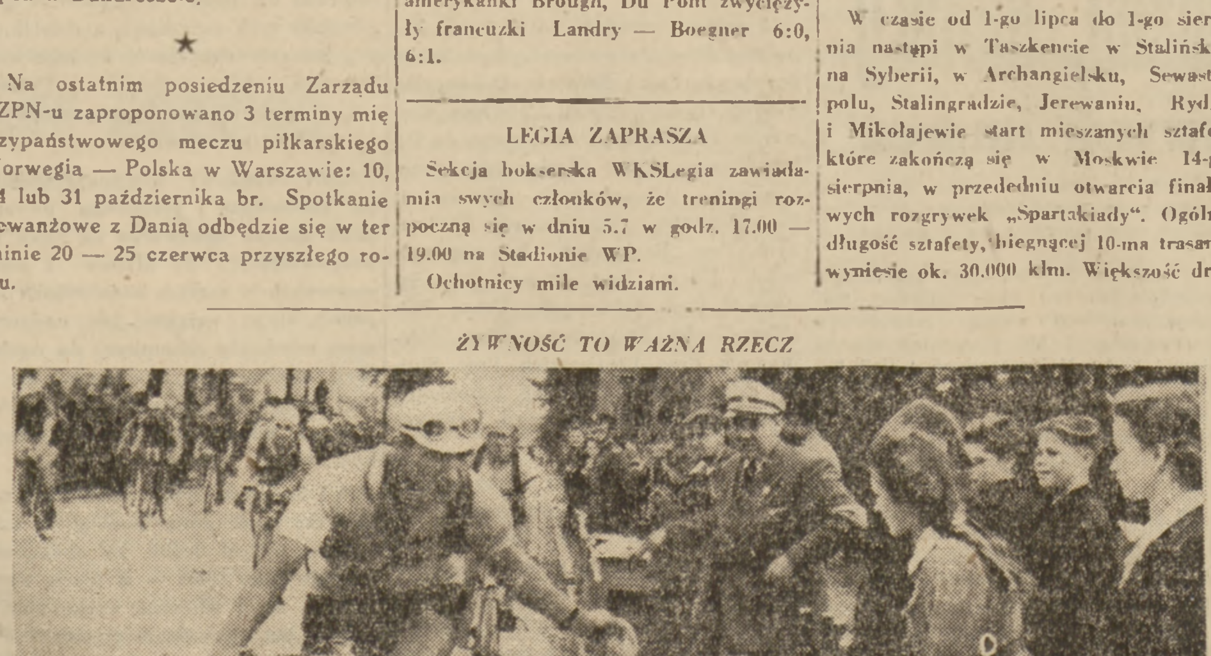
Na ostatnim posiedzeniu Zarządu PZPN-u zaproponowano 3 terminy międzypaństwowego meczu piłkarskiego Norwegia — Polska w Warszawie: 10, 24 lub 31 października br. Spotkanie rewanżowe z Danią odbędzie się w terminie 20 — 25 czerwca przyszłego roku.

LEGIA ZAPRASZA

Sekcja bokserska WKSLegia zawiadamia swych członków, że treningi rozpoczną się w dniu 5.7 w godz. 17.00 — 19.00 na Stadionie WP.

Ochotnicy mile widziam.

ŻYWNOŚĆ TO WAŻNA RZECZ



Długie etapy, zmęczenie, zła pogoda, nie zdołały odebrać kolarzom apetytu. Każdy punkt odżywczy cieszył się dużym powodzeniem, tak jak widzimy na zdjęciu z Koszalina, gdzie lider wyścigu Wójcik skwapliwie korzysta z nadarzającej się okazji.

Sztafety sportowców

przyniosą meldunki

o wykonaniu planu produkcyjnego

W czasie od 1-go lipca do 1-go sierpnia nastąpi w Taszkencie w Stalińsku, na Syberii, w Archangielsku, Sewastopolu, Stalingradzie, Jerewaniu, Rydze i Mikołajewie start mieszanych sztafet, które zakończą się w Moskwie 14-go sierpnia, w przededniu otwarcia finałowych rozgrywek „Spartakiady“. Ogólna długość sztafety, biegnącej 10-ma trasami wyniesie ok. 30.000 klm. Większość drużyn przebędzie swe trasy na motocyklach, rowerach, koniach, kajakach, a nawet samolotach sportowych. Zawodnicy przyniosą do Moskwy meldunki z leżących po drodze ośrodków przemysłowych o wykonaniu planu produkcyjnego.

★

Pierwsza runda gier o mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce nożnej ma się już ku końcowi, poszczególnym drużynom pozostało jeszcze do rozegrania po dwa mecze. Rozegrany w ub. niedzielę na stadionie „Dynamo“ w Moskwie mecz między autsiderami tabeli „Lokomotywa“ i „Skrzydłami Sowietów“ z Kujbyszewa zakończył się remisowo i nie przyniósł żadnych zmian w tabeli.

W mistrzostwach prowadzi nadal „Dynamo“, mając w 8-miu grach zdobyte 15 pkt przed „Spartakiem“ (Moskwa) — 10 gier, 13 pkt oraz zeszłorocznym mistrzem CDKA i „Dynamo“ (Tyflis) — po 9 gier, i 12 pkt.

★

1-go lipca rozpoczną się rozgrywki finałowe o mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce wodnej. W rozgrywkach brało udział 40 drużyn, podzielonych na 7 grup. Do finału zaś zakwalifikowało się 16 zespołów.

Wśród najpoważniejszych pretendentów do zajęcia pierwszego miejsca w finale znajduje się zeszłoroczny mistrz ZSRR — drużyna „Torpedo“, w której grają znani pływacy: Mieszkow, Uszakow i Prostiakow, oraz zespoły „Dynamo“ (Moskwa), CDKA i drużyna Zakładów Naukowych Marynarki Wojennej.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy“. konto P. K. O. 1-1923

CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 8.70-01, 8.70-03, 8.82-31
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Tłoczono w Drukarni „Robotnik“ Nr. 1